

# REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PIĄTEK, 26-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 2 02

## NAJAZD BIAŁOGWARDZISTÓW

na terytorjum sowieckie. -- Uzbrojone oddziały przekroczyły granicę chińsko-rosyjską w celu wysadzenia mostów.

Sowiety rozstrzelały 16 „kontrrewolucjonistów”

Delegat sowiecki wyjechał do Charbina celem podjęcia rokowań z rządem chińskim.

MOSKWA, 25 lipca.

Tass podaje:  
Donoszą z Chabarowska:  
Departament polityczny stwierdził, że od czerwca rosyjscy emigranci białogwardyjscy rozpoczęli intensywną działalność na dalekowschodniej granicy Sowiecie przy bezpośrednim poparciu władz chińskich. W nocy z dnia 21 na 22 czerwca uzbrojona banda Nazarowa zaatakowała posterunek graniczny w okręgu władz wostockim. Dnia 22 inna uzbrojona banda przekroczyła granicę w okręgu władz wostockim. Dnia 22 inna uzbrojona została zatrzymana w chwili przekraczania granicy transbaikalskiej.

Śledztwo wykazało, że banda ta przekroczyła granicę stosownie do instrukcji i przy całkowitym poparciu władz chińskich i miała na celu zerwanie mostów kolejowych, wysadzenie w powietrze magazynów artylerii, dalsze zorganizowanie bandy złożonej z przestępczych elementów białogwardyjskich oraz wykonanie innych jeszcze aktów na szkodę Sowiecie.

Dnia 20 lipca grupa białogwardzistów rosyjskich przekraczających granicę została w okręgu Amuru aresztowana.

Departament polityczny na posiedzeniu sądowym w dniu 23 b. m. skazał na karę śmierci następujących  
**16 OSÓB Z POŚRÓD ARESZTOWANYCH BIAŁOGWARDZISTÓW ROSYJSKICH:**

Duganowa b. pułkownika, który urządził systematyczne napady na terytorjum sowieckie i który pozostawał w kontakcie ze sztabem generalnym wojsk chińskich w Mukdenie i był prezesem uwołniony w r. 1926 z więzienia na Sachalinie, gdzie odsiadywał karę z wyroku sowieckiego za działalność bandycką na terenie ZSSR; Razdobrelewa przybyłego z Paryża do Charbina w celu dokonania aktów terrorystycznych; Baszkarowa, b. funkcjonariusza policji i agenta urzędu wywiadowczego w Charbinie, który stosownie do instrukcji sztabu gen. chińskiego, organizował ostatnio bandy białogwardzistów, mających dokonywać napady na terytorjum sowieckie.

Pozatem skazani zostali na karę śmierci Pernin, Apłin, Maksiejew, Muganczew, Sergenko, Derewłagin, Żuiew, Wołokytyn, Elkin, Taraskin, Bondarew, Niepomniaszczy i Slepcew. Wszyscy terroryści i aktywni monarchiści. Wyrok śmierci zostały wykonane.

BERLIN, 25 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Donoszą z Londynu, że delegat sowiecki do rokowań w sprawie kolei wschodnio - chińskiej Serebrjanikow przybył dziś do Charbina. Również chiński minister kolei przybył z Pekinu do Charbina. Wobec tego można przypuszczać, że dojdzie do bezpośrednich rokowań pomiędzy rządem chińskim a sowieckim.

WJEDENI, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z Berlina, ambasador sowiecki w Berlinie Krestwiński oświadczył, że rząd sowiecki wyraża gotowość do bezpośrednich rokowań z Chinami, odrzucając akcję pośredniczącą sygnatarjuszy paktu Kelloga. Celem podjęcia rokowań bezpośrednich udać się ma do Charbina Serebrjanikow.

Berlin, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Telegraphen Union” donosi z Tokio: W stolicy Mongolji Urdze nastąpiło podpisanie umowy, przedłużającej na okres trzyletni pakt wojenny między Rosją sowiecką a Mongolją. Armia mongol-

ska zostanie zreorganizowana na wzór armii sowieckiej.

### Niemcy rozjemcą?

Berlin, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Telegraphen Union” pisze, że prośba Stimsona, zwrócona do Niemiec o poparcie interwencji amerykańskiej w konflikcie sowiecko - chińskim wywołała wprawdzie w Moskwie silne wrażenie, jednakże według kół miarodajnych w Moskwie, samodzielna interwencja Niemiec mogłaby liczyć na większe powodzenie, aniżeli kroki amerykańskie i francuskie.

„Boersen Zeitung” komentuje te wiadomości jako zapowiedź możliwego zwrócenia się do Niemiec z propozycją objęcia roli samodzielnego rozjemcy w konflikcie między Rosją sowiecką a Chinami.

Rząd Rzeszy nie otrzymał dotąd tego rodzaju propozycji, oświadcza dziennik, jednakże Niemcy będą musiały dobrze zastanowić się nad tem, czy w interesie wielkich mocarstw mają z narazieniem swoich własnych stosunków z Sowiekami i Chinami wyciągać kasztany z ognia.

Ryga, 25 lipca.

Z Moskwy donoszą, że w prasie sowieckiej ukazał się komunikat o sytuacji w Mandżurji, inspirowany przez komisariat dla spraw zagranicznych przed stawiający położenie w świetle optymistycznym dla Sowiecie.

Według tego komunikatu władze chińskie koncentrują w dalszym ciągu wojska w rejonie stacji „Pogranicznaja”. Wojska te są transportowane z Charbina i okręgu Kiryńskiego. Główne jednakże siły armji północno-chińskiej znajdują się w okolicach Mukdena, ponieważ Czang-Sue-Liang obawia się dokonania zamachu stanu przez wrogich mu generałów.

Komunikat sowiecki podkreśla, że część generałów mandżurskich z gubernatorem prowincji Hellutziun Wan-Hun-Linem na czele sprzeciwia się rzekomo polityce antysowieckiej wielkorządcy Mandżurji Czang-Sue-Lianga i żąda porozumienia z ZSSR.

Komunikat kończy się zapewnieniem że koncepcja porozumienia z Sowiekami zwycięży i zatarg sowiecko-chiński będzie załatwiony w myśl postulatów sowieckich.

### Zatarg chińsko-sowiecki wpłynie ujemnie

na eksport kociów białostockich.

BIAŁYSTOK, 25 lipca.

Przemysłowcy śledzą z wielkim zainteresowaniem, a zarazem niepokojem rozwój wypadków na granicy chińsko-sowieckiej.

Jak wiadomo, białostocki przemysł włókienniczy wywozi swoje wroby, a szczególnie wzorzyste koldry szagatowe do Chin gdzie cieszą się one wielkim powodzeniem. Obecnie w drodze do Chin znajduje się większy transport kociów białostockich.

Przemysłowcy białostocki obawiają się, że w razie niezazegnania konfliktu sowiecko-chińskiego w krótkim czasie, towary te z powodu zamknięcia granicy nie będą mogły dojść na miejsce przeznaczenia, a co za tem idzie, przemysłowcy nie będą mogli uzyskać należności.

Straty, które w tym wypadku poniosłby przemysł byłby bardzo znaczne. —

### Milukow za poparciem Sowiecie w walce z Chinami.

W prasie rosyjskiej na emigracji trwa w dalszym ciągu polemika w sprawie ustosunkowania się emigracji do zatargu sowiecko-chińskiego.

Polemizując z konserwatywnym odłamem emigracji rosyjskiej we Francji paryskie pismo „Poslednie Nowosti” redagowane przez p. Milukowa oświadcza, iż „zwykłe i zdrowe uczucie narodowe” powinno wskazać emigracji, iż w zatargu chińsko-sowieckim sympatje emigracji powinny być po stronie ZSSR. Pismo p. Milukowa powołuje się na rzekome oświadczenie p. Spirydona Merkulowa, byłego prezesa rosyjskiego rządu „białego” na Dalekim Wschodzie, który miał rzekomo oświadczyć, iż w walce między ZSSR. a Chinami emigracja ro-

syjska powinna się znaleźć po stronie Sowiecie, które bronią narodowego rosyjskiego stanu posiadania na Dalekim Wschodzie.

Inne pisma emigracji rosyjskiej we Francji zarzucają p. Milukowi sfalszowaną oświadczenia p. Merkulowa, twierdząc, iż Merkulow wezwał emigrację do wykorzystania zatargu Chin z Sowiekami w celu wznowienia zbrojnej walki przeciwko Sowiekom.

Paryski tygodnik „Dni” ogłosił artykuł p. Kiereńskiego, który zarzuca Sowiekom niesłychane osłabienie Rosji, przewiduje dalsze osłabienia i upadek państwa sowieckiego oraz wzywa naród rosyjski do obalenia Sowiecie i zastąpienia ich przez władze narodową.

### Straszny wybuch w fabryce mączki kartoflanej. 7 zabitych i ciężko rannych.

AMSTERDAM, 25 lipca.

Wczoraj popołudniu nastąpił w fabryce mączki kartoflanej w Ommerland wyk gwałtowny wybuch dekstryny, który pociągnął za sobą liczne ofiary.

Siła wybuchu wyrzuciła 20-tonowy kocioł na odległość kilkudziesięciu metrów, w promieniu kilkuset metrów wyleciały w domach wszystkie szyby.

Bezpośrednio po eksplozji cała fabryka stanęła w płomieniach. Straż ogólna nie była w stanie zapobiec przerzuceniu się ognia na inne budynki fabryczne i składy, które spłonęły doszczętnie. Prace ratownicze trwały do późnej nocy.

Z pod zgliszcz i gruzów fabryki wydobyto dotychczas 7 trupów i 18 rannych. Zwłoki są zmienione do niepoznania, włosy na głowie opalone, ciało zwiisa w strzępach. Stan 7-rannych jest bez nadziei. Czterech robotników pod wpływem bólu i przestachu wskoczyło do rzeki, gdzie omal nie utoneli.

Najbardziej dotknęła katastrofa dozorca fabryki, który stracił żonę, syna i córkę. Niestety jego jest tem boleśniejsze, że w roku ubiegłym zginął również w tragiczny sposób jego starszy syn.

Szkody wyrządzone przez wybuch i pożar są olbrzymie.

### Rokowania sowiecko-angielskie rozpoczną się dzisiaj.

Berlin, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa donosi z Londynu, że za pośrednictwem rządu norweskiego nadeszła tu odpowiedź Sowiecie na zaproszenie Anglii. Rząd sowiecki zawi-

dania, że ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski otrzymał polecenie udania się do Londynu, celem podjęcia rokowań. Ambasador Dowgalewski udaje się dzisiaj do Londynu celem podjęcia rokowań z rządem Mac Donalda.



## Rauf na Wawelu wydał Pan Prezydent

Kraków, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na zaproszenie Prezydenta, Rzpłitej i p. Ignacowej Mościckiej, odbył się na zamku na Wawelu wspaniały rauf z udziałem 1000 osób z pośród władz rządowych, wojskowości, akademii umiejętności, senatu uniwersytetu jagiellońskiego, reprezentantów miasta, obywatelstwa krakowskiego i województwa krakowskiego, posłów BB i ziemian.

## Eksplozja pocisku 6 chłopców zabitych.

Lwów, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Onegdaj, przy rozbieraniu pocisku armatniego przez pastuchów na pastwisku Sewery pow. Zborów eksplodował granat, kładąc trupem 6 chłopców wjeńskich w wieku od lat 7 — 18 i raniąc ciężko dwóch. Eksplozję pocisku spowodował Ilko Chajał, który przyniósł na pastwisko znalezione pocisk.

## Posel Bader ranny podczas katastrofy samolotowej.

BERLIN, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolfa donosi z Solnogradu: W pobliżu granicy bułgarskiej zdarzyło się auto posła polskiego w Wiedniu p. Badera z autem ciężarowym. P. Bader odniósł lekką ranę kolana i ranę głuchą na czole. Auto zostało uszkodzone.

## Gen. Składkowski objął funkcje premiera.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Funkcje prezesa ministrów objął po powrocie z urlopu minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, a pełniący dotychczas funkcje te minister sprawiedliwości p. Car udaje się na urlop. Minister spraw zagranicznych p. Zaleski powrócił z urlopu do Warszawy w poniedziałek, a jednocześnie wyjeżdża na urlop zastępujący go wiceminister dr. Wysocki. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski zakończył również już swój urlop i przybył do Warszawy z Karlsbadu.

## Rozwiązanie stowarzyszeń ukraińskich.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodzie lwowskiemu rozwiązać cały szereg stowarzyszeń ukraińskich gimnastycznych, sportowych, ukraińskich organizacji straży ogniowej i t. d. za uprzejmym działaniem antypaństwowej. W ciągu ostatnich dni rozwiązano tego rodzaju stowarzyszenia w 11 miejscowościach w Małopolsce wschodniej.

## Burza nad Zakopanem

ZAKOPANE, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W czwartek po południu przeszła nad Zakopanem gwałtowna burza z ulewą i piorunami. Późnym wieczorem przeszła nad Zakopanem druga burza.

## Prace nad budżetem.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Dotychczas już 5 ministerstw ukończyło prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1931-32.

Wszystkie ministerstwa mają wykończyć swoje preliminarze do dnia 15-go sierpnia i nadesłać je do ministerstwa skarbu, które opracowuje preliminarz łączny i po zatwierdzeniu go przez radę ministrów przedłoży w terminie konstytucyjnym, czyli w październiku do zatwierdzenia sejmowi.

## Nowe monety srebrne i niklowe.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

W najbliższych dniach ukażą się już na rynku monety srebrne 5-złotowe i monety niklowe 1-złotowe wybite na podstawie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r.

# Francja o „Roku 1920” Marszałek Piłsudski był duszą stawianego bolszewikom oporu.

Paryż, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa komentuje w dalszym ciągu ukazanie się dzieła Marszałka Piłsudskiego p. t. „Rok 1920”. W „L'Information” Émile Taponnier pisze: marszałek Piłsudski ogłasza po francusku pracę o inwazji wojsk rosyjskich w Polsce. Ofensywa ta przeciwko krajowi rozpoczyna

jącemu zaledwie organizować się miała być wstępem do ogólnej akcji przeciwko Europie.

Marszałek Piłsudski, który był duszą stawianego przez Polskę oporu opisuje w swojej pracy różne fazy tej walki. Po dobnym zbiorze wspomnień szefa państwa stanowi dokument historyczny jaknajwiększej doniosłości.

## Wielka mowa Milleranda w obronie granic Polski.

PARYŻ, 25 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Wielka mowa wygłoszona wczoraj w senacie przez b. prezydenta republiki francuskiej Milleranda przeciwko ratyfikacji układów dłużniczych była nacechowana ustępami wybitnie przyjaznymi dla Polski. Millerand oświadczył:

„Gdy bezpieczeństwo wszystkich sojuszników przed atakami ze strony Niemiec jest zagrożone, nie zmniejszajmy go i Locarno, które zabezpiecza granice nad Renem, natomiast nie dotyczy umowa granic Polski. Od 10 lat usiłują Niemcy zrobić wyłom w art. 231 traktatu wersalskiego, próbując zrzucenia z siebie winy za wywołanie wojny, tylko w tym

celu aby znieść postanowienia terytorjalne tego traktatu. Oficjalnie Niemcy wyrażają życzenie połączenia się z Austrią i zmiany swych wschodnich granic. Mimo wszystko, rząd niemiecki zdaje sobie sprawę, że nie osiągnie swych zamierzeń środkami pokojowymi. W tym wypadku rezygnowanie z jakiegokolwiek gwarancji nie oznaczałoby nic innego jak tylko uszczerbek Francji a wraz z tym działaniem na szkodę interesów naszych przyjaciół i przyczyniłoby się do wybuchu nowej wielkiej wojny. Mówca wzywał do wytrwania w okupacji do r. 1935 gdyż tych 5 lat odegra wielką rolę.

## Demonstracje bezrobotnych w Anglii Bezrobotni wybili szyby w mieszkaniu Mac Donalda.

LONDYN, 25 lipca.

Rząd Mac Donalda odwiedzany jest od kilku dni przez demonstracyjne deputacje bezrobotnych. Przed paru dniami deputacja taka nie była przyjęta przez premiera Mac Donalda i zaczęła się awanturować, że musiano delegację siłą usunąć z kulturalny izby gmin. Taką samą deputacją przybyła do min. pracy i

również nie została przyjęta. Dziś znowu deputacja bezrobotnych pod wodzą jakiejś nieznannej kobiety próbowała się dostać do gmachu min. pracy, żądając przyjęcia. Zawieszana policja siłą wynosiła na ręce opornych. Deputacja, która siłą została wyparta z min. pracy, udała się przed mieszkanie Mac Donalda gdzie wybiła wszystkie szyby.

## Wybitni dowódcy wojskowi przeciw zniesieniu okupacji Nadrenji

Paryż, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

W „Echo de Paris” ukazał się artykuł wybitnej osobistości wojskowej, której nazwiska redakcja nie wyjawia, podkreślając jednak jej kompetencje i posłuch, jaki posiada w świecie wojskowym. Autor tego artykułu podkreśla doświadczenie kwestii okupacji Nadrenji, usiłując dowiedzieć jakie korzyści wynikają z jej utrzymania. Chociaż liczba wojsk okupacyjnych mogłaby być większa co byłoby z pożytkiem dla sprawy, jednak i przy obecnym stanie liczebnym wojska te stanowią moralną przeszkodę do urzeczywistnienia wojowniczych zamiarów nacjonalistów niemieckich. Żaden wojskowy nie odważy się wziąć na siebie odpowiedzialności za zatarg zbrojny, którego pierwsze operacje nastąpiłyby na terytorium niemieckim, zwłaszcza w najbogatszej jego części. Wojska okupacyjne — pisze autor artykułu — chociaż słabe liczebnie, stanowią przeszkodę materialną dlatego, że w razie wojny mogą wyrządzić nieprzyjacielowi

niezliczone szkody, wstrzymując na czas dłuższy pochód jego wojsk. Nie należy też zapominać, że wszystkie stronnictwa niemieckie, od socjalistów aż do nacjonalistów uważają wschodnie granice Rzeszy jako tymczasowe i pałają chęcią zmodyfikowania ich na swoją korzyść, gotowe walczyć o to z orężem w ręku. A nie będą mogły Niemcy do walki takiej przystąpić dopóki wisieć będzie nad nimi groźba okupacji Nadrenji. Armia nadreńska byłaby w danym wypadku strategiczną awangardą wojsk francuskich, występujących raz jeszcze w obronie prawa i cywilizacji. Armia niemiecka zastanowi się poważnie zanim zaryzykuje rozpoczęcie manewru, który doprowadziłby z konieczności do jej rozbitcia, co połączonyby rozpadnięcie się jedności Rzeszy, pomimo świetnego jej skonsolidowania osiągniętego dzięki błędom, popełnionym przez sojuszników od czasu zawieszenia broni. Zwolennicy ewakuacji — konkluduje autor — pracują wbrew interesom pokoju, gotując Europie najstraszliwsze kłeski.

## Czy możliwe jest utworzenie Pan-Europy? Artykuł prof. Wiktora Bascha.

Paryż, 25 lipca.

„La Xolonte” drukuje dłuższy artykuł Wiktora Bascha, prezesa Ligi praw człowieka o Stanach Zjednoczonych europejskich. Skreśliwszy rozwój tej idei, kielkującej oddawna w umyśle różnych mezo stanu, autor rozwodzi się nad inicjatywą Brianda, przyczem pisze: Briand zrozumiał przed wypowiedzeniem słów stanowczych, konieczność zlikwidowania konsekwencji wojny. Zaprzął się więc do tej pracy, korzystając w międzyczasie z każdej okoliczności, by badać grunt dla swego projektu i zgadzając się na ujawnienie swego pla-

nu dopiero po zakończeniu prac komisji ekspertów, odszkodowawczych. Obecnie powstaje pytanie postawione niedawno przez Coudenhove - Calergi, czy dzisiejsza generacja będzie na wysokości zadania, czy będzie dość silną aby móc zrealizować tę wielką rzecz. Trzeba — oświadcza Basch, aby nasza generacja odpowiedziała twierdząco na dane pytanie. Trzeba, aby była na wysokości wspaniałego zadania, wobec którego staje, trzeba, aby ludzie mający jakikolwiek wpływ na opinie publiczną użyli całej swej energii dla podtrzymania inicjatywy Brianda.

Gdy się obecnie — pisze autor artykułu — rzuca okiem wstecz, łatwiej jest zdać sobie sprawę ze skutków, które miałyby mogła dla całej Europy porażka wojsk polskich.

Generał Weygand, który współpracował z marszałkiem Piłsudskim oświadczył 20 sierpnia 1920 r. Pawłowi Genty, specjalnemu wysłannikowi „Information”, który śledził rozwój operacji wojennych pod Warszawą, co następuje: „Wspaniałe zwycięstwo polskie będzie miało dla sytuacji międzynarodowej następstwa nieobliczalne.

Wzmocnia ono znacznie państwo polskie,

zwiększając bezpieczeństwo Francji. Niemcy, którzy spodziewali się już, że będą mogli wejść w bezpośredni stosunek z Sowietami, aby rzucić armię czarową na Francję, będą zmuszeni na czas pewien pożegnać się z myślą zburzenia tym sposobem traktatu wersalskiego. Jeżeli dowódcy polscy potrafią należycie wykorzystać to zwycięstwo, jestem pewien, że będzie można wkrótce zupełnie się nie liczyć z wojskami bolszewickimi.”

Zwycięstwo, które dzisiaj święci Warszawa, jest zwycięstwem polskim. Operacje wojenne, które je poprzedziły, były wykonane przez generałów polskich i były dziełem planu polskiego.

## Równość w zbrojeniach Porozumienie Anglii i Ameryki.

Londyn, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Reuter donosi z Waszyngtonu: Hoover oświadczył, że Mac Donald wprowadził zasadę równości w zbrojeniach morskich którą Stany Zjednoczone obecnie przyjęły. Zrealizowanie jej oznacza, iż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie będą odtąd rywalizowały pod względem zbrojeń jako możliwi przeciwnicy, lecz będą współpracowały jak przyjaciele nad ich redukcją.

## Sen. de Jouvenel za ratyfikacją układu z Ameryką.

Paryż, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na wczorajszym posiedzeniu senatu, senator de Jouvenel wypowiedział się za ratyfikacją układów o spłacie długów wyrażając przytem żal, iż ratyfikacja ta nie nastąpiła wcześniej. Senator James Hennessy wyraził ubolewanie, iż Francja nie omawiała ze Stanami Zjednoczonymi kwestji spłaty długów zaraz po wojnie. Zdaniem senatora jest rzeczą pewną, iż Francja lepiej bronić będzie swych interesów, ratyfikując układy. Były minister senator Clementel wypowiedział się za ratyfikacją, uważa jednak, iż Stany Zjednoczone winny dopomóc Francji w wykonaniu układu. Mówca wzywa rząd, aby poczynił odpowiednie kroki, w celu skłonienia Stanów Zjednoczonych do obniżenia taryf celnych.

## Sesja parlamentu w Rumunii przedłużona do 31 lipca.

Bukareszt, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Sesja parlamentu przedłużona została do 31 lipca w celu umożliwienia zakończenia rozpoczętych prac.

W senacie w dyskusji nad ustawą o administracji państwowej partje zajęły te same stanowiska, co i w Izbie. Węgry oświadczyli, iż nie wezmą udziału w dyskusji. Przeciwko ustawie wypowiedział się także jedyny senator ukraiński Zalczycki. Senator Mirto, zabierając głos występował przeciwko stanowisku mniejszości węgierskiej i ukraińskiej, podkreślając zasady demokratyczne na jakich oparta jest nowa ustawa o administracji państwowej, której dobroczynne skutki odczuwać będą bez różnicy wszyscy mieszkańcy kraju.



# Czy możliwe jest powstanie Pan-Europy

Gdy się przed wojną wspominało w Łodzi o możliwości utraty rosyjskich rynków — ludziom jeżyły się włosy na głowie, a mróz przerażenia ogarniał ich mózgi.

Oderwanie od Rosji, utrata rynków wschodnich — poczytywane były za koniec Łodzi: koniec jej produkcji, handlu i zamożności...

Upłynęło lat dziesięć w nowych warunkach i jakoś nie widać, by się zło-wróźbne przepowiednie ziszczać miały: produkcja powojennej Łodzi jest mało co mniejsza od przedwojennej, a jeśli abstrahować od nieuniknionych falowań konjunktury (które notabene i przed wojną istniały!) istnieje niewątpliwa tendencja powolnego wzrostu, zależna od ogólnego wzrostu zamożności i kultury kraju!

Błąd logiczny przedwojennych pesymistów polegał na tem, że ich fantazja nie sięgała dalej, niż granice byłej konkresówki: o tem że może powstać Państwo Polskie o 30 milionach ludności, obejmujące wszystkie 3 zabory — że Łódź może także państwo posiadać jako rynek zbytu, to dalibóg nie śniło się wówczas nawet filozofom...

Gdy się przegląda ostatnio prasę europejską i obserwuje polemikę na temat możliwości Stanów Zjednoczonych w Europie, mimowoli przypominają się te... przedwojenne obawy Łodzi.

Ludzie nie czują się dobrze w imaginowanym świecie nieistniejących jeszcze wielkości i stosunków: fantazja ich nie może ogarnąć całokształtu wszystkich możliwych przeobrażeń! Chwyta się fragment jakiś niekompletny, zniekształcony — i gdy koncepcja jego nie chce się ułożyć wygodnie a przyjemnie w mózgu — ogłasza się urbi et orbi, że sama idea jest mrzonką, utopią, chimera, słowem wyklepa na wieki ze świata możliwości!

Ledwo Briandowski projekt paneuropejskiej unji celnej ujrzał światło dzienne — ze wszech stron posypało się tysiące zastrzeżeń i obaw.

Kraje o strukturze przeważająco agrarnej obawiają się gigantycznego wzrostu przemysłowych, i — naodwrot.

We Francji ostrzegają przed rozrostem przemysłu niemieckiego, a w Niemczech agrariusze zapowiadają niechybną ruinę rolnictwa niemieckiego.

Rumunia boi się konkurencyjnej walki z naszym włókiennictwem — my konkurencji Saksonji i Czech, a wszyscy razem... włókiennictwa angielskiego.

Górny Śląsk czuje się bezsilnym w obliczu walki z Rurą, a Rura obawia się Kornwalji!

Słowem, jak Europa szeroka i długa, wszędzie trwoga, nieufność, podejrzliwość.

Czyż jest to uzasadnione

Tak, ale tylko w takim samym sensie uzasadnione, jak uzasadnione były obawy przedwojennej Łodzi, że zostanie ze swym wielkim przemysłem w 8-miljonowej Kongresówce.

Gdyby w Europie, po zniesieniu granic celnych istniały nadal takie same stosunki, jakie dziś panują, groziłaby nam tylko dzika i nieokreślona walka konkurencyjna, walka, z której zwycięsko wyszłyby tylko potężne przemysły centralnej i zachodniej Europy.

Ale — jak to kiedyś już na tym miejscu pisaliśmy — epoka bezwzględnej konkurencji, epoka nieokreślonego indywidualizmu, należy właściwie do

przeszłości: stulecie XX zmuszone jest zerwać z tradycją nieograniczonej wolności handlu, i z dnia na dzień powstają, rosą i potężnieją w Europie kartele, trusty, fuzje i koncerny!

Porozumienie między przemysłowcami okazało się lepszym interesem, niż walka na noże, walka do „gorzkiego końca...”

Nie jest to rezultatem swobodnej i sympatycznej decyzji: jest raczej skutkiem twardego, a gorzkiego musu.

Kto nie wierzy, niech się przyjrzy z jakim minorowym „zapałem” spieszą przemysłowcy Łodzi w jarzmo swojej własnej kartelowej organizacji!

I tylko w stosunkach między państwowych panuje jeszcze, częściowo, walka do ostateczności, pod postacią tak zwanego „dumpingu”.

Ten „dumping” w pewnych gałęziach produkcji doprowadzony do absurdu przeistoczył się już w swoje przeciwstawienie: kartel międzynarodowy.

Dla producentów stał niema już dzisiaj „dumping” międzynarodowy, niema sprzedaży poniżej własnych kosztów, ponieważ istnieje międzynarodowy kartel stalowy.

Tylko patrzeć, jak to samo stanie się z węglem!

I tak stopniowo, gałąź po gałęzi, prze myśl po przemyśle, będą się organizo-

wać w płaszczyźnie międzynarodowych porozumień, konwencji lub nawet t. zw. „wspólnoty interesów”, aż do wymiany akcji włącznie. W ten sposób walka konkurencyjna w płaszczyźnie między państwowej stanie się bezprzedmiotowa, a ochrony celne zbyteczne. I wten czas, jak nam prorokują Loucheur, Reichenbach i inni wielkokapitalistyczni zwolennicy Pan-Europy, wten czas zrodzą się i na naszym kontynencie Stany Zjednoczone...

Pięknie, powiadają nam krytycy tej koncepcji: ale co zrobią „zredukowane” masy pracownicze?

Wielki kapitał dojdzie do porozumienia, wymieni między sobą akcje, zamknie jedne fabryki, rozbuduje inne, słowem wyjdzie już jakoś na swoim!

Ale masy pracownicze w krajach, w których będzie się odbywała „likwidacja”, coż one poczną?

I tu znowu zabrakło ludziom wyobraźni, by przemysleć rzecz do końca. Nie może być swobodnej cyrkulacji dóbr bez równie swobodnej cyrkulacji ludzi...

Gdy Europa stanie się jednym wielkim rynkiem towarowym musi też stać się jednym a niepodzielnym rynkiem pracy!

Paszporty zagraniczne, trudności wyjazdowe i przejazdowe, zakazy osiedla-

nia się w tym lub owym kraju — wszystkie te głupie, dokuczliwe i zatechłe pozostałości feodalnego średniowiecza muszą z nas opaść — jak brudne, stare i cuchnące lachmany...

Zresztą, gdy przemysł i handel zostaną istotnie umiędzynarodowione, jakież siły mają skłaniać poszczególne kraje do utrzymania tych niezdolnych, a krepujących życie gospodarcze, więzów?

Chyba tylko — czające się po kątach... demony nacjonalizmu:

Istotnie, dla nacjonalistów wszystkich krajów myśl o swobodnym przenoszeniu się jednostek z kraju do kraju, myśl o wędrowce mas w kierunku najwydajniejszej i najpopłatniejszej pracy, słowem, myśl o dyfuzji narodów europejskich musi być wstrętna i niezdolna!

Ludzie, którzy życie swoje strawili (a raczej — stracili) na tem, by wzniecać uczucia nienawiści, nieufności i zawiści między narodami, czują, że ziemia usuwa się z pod ich nóg, gdy mowa o Pan-Europie.

I dlatego, prócz wielkiej metamorfozy gospodarczej, potrzebna jest rewolucja duchowa — rewolucja pojęć, uczuć i wyobrażeń, zanim powstaną Stany Zjednoczone Europy.

Inż. Rustyn.

## POKÓJ CZY WOJNA?

### Cały świat śledzi z wielką uwagą przebieg wypadków na Dalekim Wschodzie.

Międzynarodowa dyplomacja ujawnia bardzo ożywioną działalność, zmieniającą do załagodzenia konfliktu rosyjsko-chińskiego. Między Stanami Zjednoczonymi A. P. a mocarstwami zaprzyjaźnionymi toczą się na ten temat wyczerpujące rozmowy. Na uboczu stoja jedynie Niemcy, które z bacznością śledzą bieg wypadków na Dalekim Wschodzie, nie wychodząc narazie z roli biernego obserwatora.

Konflikt rosyjsko-chiński wszedł obecnie w nową fazę rozwoju. W paryskich kołach politycznych wskazuje się na to, że interwencja dyplomatyczna Brianda i Stimsona w wysokim stopniu osłabiła niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie.

Ponieważ Stany Zjednoczone nie mają w Moskwie swego przedstawiciela, rola doprowadzenia do uwzględnienia życzeń amerykańskich w sprawie konfliktu rosyjsko-chińskiego przez rząd sowiecki nałożona została na dyplomację francuską. W związku z tem Briand odbył już dłuższą konferencję z przedstawicielem rządu moskiewskiego w Paryżu, Dowgalewskim, który zresztą uchodził powszechnie za znakomitego znawcę stosunków na Dalekim Wschodzie, bowiem przez szereg lat był przedstawicielem rządu moskiewskiego w Japonii.

Podczas jednak, gdy na giełdzie dyplomatycznej w centrum dyplomacji zachodnio-europejskiej, w Paryżu, szanse pokoju notowane były w dniach ostatnich daleko wyżej, niż bezpośrednio po wybuchu konfliktu na wschodzie, tedy w centrum polityki sowieckiej, sytuacja w dalszym ciągu jest naprężona. Tak na przykład moskiewskie radio donosiło dnia 22 lipca, że rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją pośredniczenia celem pokojowego zlikwidowania konfliktu. Dnia 22 lipca rząd sowiecki za pośrednictwem posła francuskiego w Moskwie, Herbetta, zakomunikował swą odpowiedź rządowi francuskiemu. W odpowiedzi tej wyjaśnia się, że rząd sowiecki uważa pośrednictwo za bezcelowe przez wzgląd na stanowisko, jakie wobec

Rosji zajął rząd chiński. Co się tyczy ewentualnych komplikacji, stwierdza dalej odpowiedź moskiewska — to rząd Z.S.S.R. uważa za konieczne oświadczyć, że nikt tak nie troszczył się o zachowanie pokoju, jak właśnie rząd sowiecki, o ile to było od niego zależne.

Równocześnie w Moskwie podjęto już akcję w kierunku zmiany charakteru zapowiedzianego na dzień 1 sierpnia obchodu t. zw. „czerwonego dnia”.

W Z.S.S.R. postanowiono obchodowi temu nadać bardziej wojenny charakter drogą wysunięcia hasła, które pozostałyby w związku z wyznaczonym na jesień poborem rekrutów do armii czerwonej. Wydano instrukcje, według której „treść agitacji związana ma być z zadaniami kampanji poborowej”.

Centralny komitet wykonawczy partii komunistycznej Z.S.S.R. w związku z jesiennym poborem rekrutów do armii czerwonej zwrócił się do wszystkich organizacji partyjnych ze specjalnym okólnikiem, w którym zaleca nadanie kampanji poborowej charakteru masowej kampanji politycznej.

Naogół obserwować można w Rosji w dniach ostatnich dążenie w kierunku jaknajsilniejszego zaabsorbowania uwagi opinii publicznej sprawami polityki zagranicznej przy równoczesnym odsunięciu na plan drugi wszelkich zagadnień natury wewnętrzno-politycznej.

W tych dniach odbyło się w Moskwie posiedzenie wojennego sowietu, na którym obecni byli członkowie rządu moskiewskiego oraz wysocy dygnitarze wojskowi. Między innymi omawiana była sprawa ukazania się w Syberji oddziałów białogwardystów. Komisarjaci wojny polecono poczynić wszelkie kroki na rzecz zabezpieczenia granic państwa. Problem „białego niebezpieczeństwa” posiada dla bolszewików tem donioślejsze znaczenie, że w ostatnich numerach pism sowieckich ukazały się liczne wywiady z przywódcami rosyjskich białogwardystów na temat konieczności zorganizowania akcji zbrojnej przeciw Sowiетom.

W samej Moskwie, według informacji berlińskich, ścierają się z sobą dwa

kierunki: jeden z nich propaguje wojnę z Chinami, drugi zaś domaga się zachowania pokoju za wszelką cenę. Przeciwno wojnie wypowiada się przede wszystkim Karachan, jeden z najlepszych znawców stosunków na Dalekim Wschodzie, który uważa, że obecny konflikt powinien być stanowczo zlikwidowany na drodze pokojowej. Na czele „obozu wojennego” stoi komisarz spraw wojskowych Woroszyłow, domagający się z całą stanowczością zastosowania energicznych środków wobec Chin.

Według informacji moskiewskich, podobna sytuacja panuje też w kołach nankińskich. Pisma moskiewskie donoszą, że w partii Kuomintang i w rządzie nankińskim jedna grupa działaczy politycznych pragnie nawiązania bezpośrednich stosunków w celu pokojowego zlikwidowania konfliktu. Rzecznicy grupy tej podkreślają przytem, iż należałoby nie tylko zlikwidować konflikt w sprawie kolej wschodnio-chińskiej, lecz uregulować równocześnie cały szereg innych jeszcze spornych kwestii między obu rządami.

Według informacji moskiewskich grupa ta chciała doprowadzić do opublikowania przez niektórych członków rządu nankińskiego, względnie przez tych członków przydyjdu partii Kuomintang, którzy w niczem nie skompromitowali się wobec Z.S.S.R., specjalnej deklaracji pod hasłem: „Partia Sun-Yan-Tsena nie będzie bić się z Sowiетami, których poparcia w czasie rewolucji nie zapomniano”.

Deklaracja ta zawierać miała pod adresem rządu sowieckiego propozycję natychmiastowego podjęcia rokowań chińsko-rosyjskich. Plan ten był w Nankinie przedmiotem bardzo ożywionych dyskusyj, ale ostatecznie, jak zaznacza pisma moskiewskie, grupa, domagająca się opublikowania powyższej deklaracji pozostała w mniejszości, a zwyciężyła grupa wojenna, która uważa, że inicjatywa w kierunku nawiązania bezpośrednich pertraktacji powinna wyjść z Rosji.

C. P.



# Wilhelm II padł ofiarą oszusta

## Emerytowany urzędnik Schapeller wyłudził od ex-kajzera 600 tys. marek. Oszust przyrzekł „odbudować” monarchję i przywrócić „równowagę” świata.

Wiedeń, w lipcu.

Wiedeń żyje pod znakiem niezwykłej sensacji, pod wrażeniem genialnego oszusta, jakiego dopuścił się nieznanym nikomu człowiek, w stosunku do najwybitniejszych osobistości świata niemieckiego. Potrafił on wysilić cały swój spryt i manewrować tak zrecznie, że zdobył sobie nieograniczone zaufanie generałów Ludendorfa i Hitlera, a później b. cesarza niemieckiego Wilhelma II-go, który z Doern finansował go tak długo, w nadziei urzeczywistnienia fantastycznych wynalazków, aż szalbiarz, po otrzymaniu większej sumy pieniędzy, znikł.

Dziś całe Niemcy są poruszone tem niezwykłym wprost oszustwem, a szczególnie poruszony jest Wiedeń, który był punktem operacyjnym doskonale obmyślonej akcji.

Zaczęło się to mniej więcej rok temu. W austriackich, a potem w niemieckich, szczególnie bawarskich piśmie, zaczęły ukazywać się szaliste artykuły z intrygującymi wszystkimi tytułami, w rodzaju: „Tajemnica zamku Auroltzmünster”, „Zagadkowy wynalazek”, „Nowy Mesjasz Niemiec” i t. d. i t. d. Dokoła starożytnego, owianego wiekowymi legendami zamku Auroltzmünster, znajdującego się na granicy Austrii i Niemiec, zaczęła powstawać nowa legenda. Mianowicie, półtora roku temu do właściciela zamku, hr. Arco, zjawił się, niegdyś czeladnik stolarski, a później niższy urzędnik pocztowy, Karol Schapeller i oświadczył, że kupuje zamek za sumę 100.000 szylingów, to jest około 15 tys. dolarów. Starożytny zamek był bardzo zaniedbany, dlatego też hr. Arco zgodził się sprzedać go za tę sumę.

Wówczas Schapeller nie tylko, że zapłacił owe 15 tysięcy dolarów gotówką, ale natychmiast sprowadził z Austrii i Bawarii wielki sztab inżynierów, robotników i mechaników i rozpoczął restaurację zamku na wielką skalę.

Nikt nie mógł zrozumieć skąd Schapeller, który przed niedawnym czasem otrzymał emeryturę, wynoszącą kilkadziesiąt szylingów miesięcznie, posiadał tak wielkie sumy pieniędzy. Zastanawiano się, pociągnięto on ten zamek. Zaczęli też rzeździć do niego reporterzy gazet, początkowo prowincjonalnych, a później z Monachium i Wiednia.

Nowy właściciel zamku przyjmował

ich bardzo grzecznie i rozmawiając o wielu rzeczach, jakgdyby mimochodem, wspominał, że pracuje nad budową kilku maszyn, które będą mogły służyć źródłem niewyczerpanych bogactw dla ludzkości, raz wreszcie usuną nędzę, rozwiążą socjalne zagadnienia i dopomogą do stworzenia na ziemi prawdziwego królestwa bożego.

O szczegółach Schapeller nie mówił, ograniczał się jedynie do tego, że maszyny jego mogą łąpać i skupiać w jednym miejscu rozlane w eterze fale elektryczne, co da możliwość stworzenia źródła niezwyklej energii, tak, że węgiel, nafta i t. p. staną się produktami zupełnie zbędnymi. Następnie będzie mógł on wydobywać z ziemi złoto, srebro, żelazo i inne metale, zamieniając je początkowo w białe lotne, a później za pomocą specjalnych maszyn nadając im pierwotną formę ciał martwych itd. itd.

Schapeller mówił o tych wszystkich rzeczach niezwykle swobodnie. Z zadziwiającą łatwością operował takimi słowami, jak kosmos, międzyplanetarne przestrzenie, światowa energia. Umiał tak dalece stworzyć wrażenie rzeczywistości, że oczarowani reporterzy drukowali olbrzymie artykuły o tajemnicach zamku Auroltzmünster i o zagadkowych maszynach.

Najbardziej ostrożni, opisując owe nieprawdopodobne historie, zabezpieczali się tem, iż podawali je na odpowiedzialność nowego właściciela zamku. Niektórzy jednak zaparli się tak dalece, że pisali o Schapellerze jako o zbawcy ludzkości i nowym Mesjaszu.

Nazwisko Schapellera zaczęło interesować wpływową koła niemieckie. Tak dalece nie wątpiono w prawdziwość tego wszystkiego, co mówił ten zagadkowy wynalazca, że zdecydowano się nawiązać z nim kontakt i posłużyć się nim dla celów restauracji monarchji niemieckiej.

Do zamku jego przybyli prezydent rządu bawarskiego, Held, Ludendorf i Hitler. Odbywali z nim długie konferencje, po których Schapeller, w wywiadach z dziennikarzami oświadczył, że swoje wynalazki odda państwu niemieckiemu, gdyż chce przywrócić utraconą w czasie wojny równowagę między zwycięzcami a zwyciężonymi.

Ten stan rzeczy nie mógł nie zainteresować mieszkańców zamku w Dorn,

Wilhelma Hohenzollerna i jego żony Herminy. Zbyt wiele rozpisywano się o Schapellerze w całej prasie niemieckiej i wiedeńskiej, aż Wilhelm postanowił nawiązać z nim kontakt.

Lejbnedyk b. cesarza dr. Sotier został wysłany przez Wilhelma do zamku Auroltzmünster dla zbadania istotnego stanu rzeczy. Sotier został oczarowany przez Schapellera, uwierzył we wszystkie jego wynalazki i wpoił te wiary Herminie, która z kolei wpłynęła na Wilhelma tak dalece, że uwierzył on całkowicie w możliwość realizacji pomysłów Schapellera. W Dorn odbyła się tajemnicza narada całego dworu z nadwornym duchownym i nadwornym telepatą, w rezultacie której postanowiono sfinansować wynalazki Schapellera, przywrócić tym sposobem potęgę Niemiec, a co zatem idzie zapewnić Wilhelmowi powrót na tron cesarski.

Szczegóły tego planu prawdopodobnie będą znane dopiero wiele lat później. Faktem jest jednak, że Wilhelm Hohenzollern wydał dyspozycję zarządzającemu jego majątkiem baronowi Nitze, aby wypłacił Schapellerowi z majątku cesarskiego 1 milion marek. Baron wyjechał natychmiast do Auroltzmünster, za poznaniem z Schapellerem — również został nim zachwycony i wypłacił mu a conto 600.000 marek gotówką.

O szczegółach pomówi z panem jej królewska mość, która przybędzie tutaj za kilka tygodni.

Wszystko to wydaje się być dalekiem od rzeczywistości. Trudno uwierzyć, by tak wybitni ludzie mogli tak łatwo dać się złapać na wedkę szarlatana, trudno sobie wyobrazić, by nieinteligentny niewykształcony awanturnik, mógł przeszło rok prowadzić za nos przedstawicieli tak zwanych wyższych sfer niemieckich. Był to jednak fakt, dziś stwierdzony całkowicie.

Schapeller jednak miał się na baczności. Wystarczyło mu 600.000 marek. Następnego dnia, a było to w ubiegłym tygodniu, znikł i do dnia dzisiejszego niewiadomo, gdzie się znajduje. Prawdopodobnie też nie będzie znaleziony nigdy.

A starożytny zamek? A 15.000 dolarów? Otóż okazuje się, że 15.000 dolarów Schapeller zebrał od innych najwzrostszych, którym obiecał udział w dochodach, jakie przyniesie mały jego wynalazki. Zamek zaś Auroltzmünster był ku-

piony warunkowo u hr. Arco — miał przejść z powrotem na jego własność, w razie, gdy eksperymenty Schapellera nie udadzą się. I oto obecnie, kiedy Schapeller znikł hr. Arco objął napowrót we władanie swój zamek. W ten sposób do liczby oszukanych wybitnych osobistości niemieckich, przyłączyło się też kilku nierozważnych finansistów, którzy dali się wziąć na lep obietnic Schapellera.

Dziś z „Tajemnicy zamku Auroltzmünster” śmieją się całe Niemcy i cała Austria. Śmieją się z figla, jaki wyplatał awanturnik tak wybitnym osobistościom jak b. cesarz Wilhelm, prezes rady ministrów bawarskich Held oraz generałowie Hitler i Ludendorf.

N. Tas.



Dziś i dni następnych!

Film pełen tajemniczej zgrozy p. t. „Potwór” wg. powieści słynnego powieściopisarza Edgara Wallace

**„SOYOKA”**  
(Pan X...)

W rolach głównych:

Jack Trevor  
Andree La Fayette.

Orkiestra symf. pod bat. Sz. Bajgelmana

Początek w dni powszednie o g. 4.30,

w sob., niedz. i święta o godz. 2.30

Ceny miejsc na I seansie 50 gr. i 1 zł.

Uwaga: Sala mechanicznie wentylowana

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX  
**CZYTAJCIE**  
**„EXPRESS WIECZORNY”**  
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W. RICHARD.

## Na ławce w parku.

Popołudnie w parku miejskim. Słońce świeci i grzeje dość silnie. Od czasu do czasu muska twarz lekkie wiaterek. Jest miło i przyjemnie. Spacerowicze — to dzieci w wózkach. Moc wózków dziecięcych, same bodaj wózki. Z całego miasta mamki zjechały tu, by dzieci odetchnęły świeżym powietrzem. A zresztą i one...

Siedzę na ławce i rozkoszuję się zielenią i dobrem powietrzem. Obok mnie, na ławce, siedzi tęgi jegomość, o dobrodusznej, uśmiechniętej twarzy. On pierwszy przerywa milczenie.

— Przychodzę tu chętnie, gdy mam wolne popołudnie. To mi dobrze robi. — mówiąc, zakreśla ręką szerokie koło w powietrzu, wskazując na rozrzucone skupienia wózków dziecięcych. Jego oczy błyszczą. Pewnie szczęśliwy ojciec, któremu udało się raz wcześniej wyjść z biura. Przybył tu, by ujrzeć jak dziecko jego spędza czas. Albo może wogóle miłośnik dzieci.

— Po angielsku! — mówi on dalej.  
 — Oczywiście! — podciwytuję. — Typowo angielska scena. Tak się wychowuje dzieci, by były zdrowe i silne. Nie grube, jak holenderskie, nie sztywne, jak amerykańskie, nie blade i anemiczne, jak francuskie. Lecz zdrowe, silne i opalone jak angielskie dzieci.

Mój sąsiad patrzył przed siebie, nic nie mówiąc. A może nie myślał wcale o dzieciach, lecz o bonach i mamkach, jak liczni podoficerowie i żołnierze, którzy przychodzą tu niby przypadkowo? Podobną mi się jednak, więc postanowiłem kontynuować rozmowę.

— Tak, a te angielskie panny do dzieci! Czerwone polki, świeżo i pachnące jeszcze wsią. Nic dziwnego, że żołnierze tak chętnie tu przychodzą. Słodkie mamki. A jak chodzą ładnie, kołysząc się w biodrach, nie podskakując, jak angielskie bony...

— Niech pan spojrzy na te formy — przerwał mi nagle.

— Właśnie, to chciałem powiedzieć, zawołałem uczyszony, że wpadłem na interesujący temat. — Tylko angielskie formy. Są one niezrównane.

— Dziękuję panu serdecznie — odparł poruszony. — Pozwoli pan, że uściśnię mu rękę.

Uściśnięliśmy sobie dłonie.  
 — Pan umie obserwować — mój sąsiad uśmiechał się coraz serdeczniej. — Cóż pan jeszcze zauważył?

— Tę elastyczność...

— A właśnie, właśnie. Zgadł pan, E-

lastyczność. To jest ta tajemnica, jedyna tajemnica.

— Tajemnica łatwa do odgadnięcia — zawołałem. — Życie na świeżym powietrzu, zamiłowanie do sportu, pewne uczucie wolności...

— Oczywiście. Tak też nakazuje swym robotnikom. Uprawianie sportu podobna do pracy i...

— Słusznie! A rezultaty widzimy. Proszę spojrzeć na te dzieci.

— Dzieci? — zapytał.

— Tak dzieci. Takie zdrowe, szczęśliwe, uśmiechnięte. Rumiane buzie, wesole oczki. Naprzykład ten mały berbec w wózku...

— Gdzie? Aha, to mój — odpowiedział z dumą.

— Rzeczywiście? Winszuję panu serdecznie.

— Dziękuję. Mój ostatni i — najlepszy.

Dumni ojcowie, gdy zaczynają opowiadać o swych pociechach, stają się czasami nudni. Pośpieszyłem więc nieco zboczyć z tematu.

— A wózek dziecięcy jest też doskonały.

— To model D — zawołał z entuzjazmem. — Duży, doskonała forma, najlepszy lakier. Luksusowo wykończony, przednia część i rączka niklowane, jedwabne firaneczki. Solidna, rzetelna robota.

Przerwał nagle ten potok słów. Porwał się, jakgdyby chciał biec. Spojrzałem

w tym kierunku i dostrzegłem że bona o-

malnie przewróciła wózka.  
 — A to niezgrabna geś! — zawołał zrytowany. Ale widzi pan jaki to wózek. On się nie przewróci. Jest specjalnie konstruowany i ma pod spodem ciężarki, które utrzymują go w stałej równowadze.

Nagle mój sąsiad zapatrzył się w innym kierunku. Spojrzałem również. Przejeżdżał właśnie inny wózek z dzieckiem.

— To też mój! — rzekł on z dumą.

— Winszuję panu! Pan jest rzeczywiście niezwykle mądrym człowiekiem.

— I dobrym fachowcem, panie. Dobrym fachowcem. O, i ten mój! — wskazał mi palcem.

— Rzeczywiście? — zawołałem zdumiony. — A to ciekawe.

— Nic ciekawego. Jak pan myśli, wiele lat on ma?

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć — Wcale nie trudno. Pan nie uwierzy. Ma on już równe osiem lat — zawołał z dumą. — A wygląda jak nowy, prawda?

— Ależ to niemożliwe! — zaprzęsto- wałem energicznie.

— Ja panu zaręczam, że to prawda. Od pięciu lat nie robię już tych modeli...

— Jakto, ależ dziecko...

— Co za dziecko? Jakie dziecko? Kto mówi o dziecku! Wózek, panie, a nie dziecko. Przychodzę tu umyślnie oglądać modele wózków dziecięcych, które wyrabiam. Proszę, oto moja karta. Myślę, że zaszczyli mnie pan swym zleceniem...

Tlum Pick.





**KRONIKA**  
 LIPIEC  
**26**  
 PIĄTEK  
 Dziś: Anny, Matki N.M.P.  
 Jutro: Pantaleona  
 Wschód słońca 3.47  
 Zachód słońca 7.42  
 Wschód księżycy 9.45  
 Zachód księżycy 8.33  
 Długość dnia 15.58  
 Ubytek dnia 0.47

**PIM przepowiada...**

Według zapowiedzi stacji meteorologicznych należy obecnie oczekiwać w dalszym ciągu ładnych pogód, z częstymi burzami, ale już nie tak upalnych, jakże notowaliśmy ostatnio. Najwyższe na terenie ciepła ma dochodzić podobno do 24-25 st.

W dniu dzisiejszym naogół ma być pogoda umiarkowana ze skłonnością do burz. Zanotowany będzie również dalszy, lekki spadek temperatury. (i).

**Po radość i zdrowie.**

*Dzieci wyjeżdżają do Rabki.*

W pierwszych dniach sierpnia wydział opieki społecznej wysłał do Rabki nową partję dzieci łódzkich w liczbie 42. Tym sposobem ogólna liczba pozostających na kuracji w Rabce dzieci, wysłanych na koszt magistratu, wyniesie 98.

Ponieważ w innych uzdrowiskach i na miejskich kolonjach letnich przebywa obecnie zgórą 300 dzieci ze szkół powszechnych i miejskich zakładów wychowawczych, przeto ogólna liczba dzieci, zażywających odpoczynku i kuracji na koszt miasta, wynosi w chwili obecnej przeszło 400, nie licząc półkolonii letnich w Parku 3 Maja, z których korzysta, jak wiadomo, około 2400 dzieci.

**Katastrofa autobusowa na szosie kaliskiej.**

W dniu wczorajszym na szosie Kalisz-Kościelna Wieś autobus pasażerski zdążający do Łodzi, najechał na furmankę Antoniego Rudowicza, zamieszkałego w gminie Tyniec, powiatu kaliskiego. Karambol pociągnął za sobą bardzo poważne skutki. Ranni zostali trzej pasażerowie autobusu, którzy wypadli na szosę oraz właściciel furmanki Antoni Rudowicz. Wszczęte przez policję dochodzenie narazie nie ustaliło, kto ponosi winę za katastrofę. —d.—

**Walka policji z bandytą.**  
**Znany opryszek, poszukiwany przez władze, nie chciał się poddać i strzelał do policji.**  
**Ciężko ranny wywiadowca celnym strzałem zabił bandytę**

Krwawa walka toczyła się wczoraj na Chojnach z hersztem groźnej szajki bandyckiej Dolderem.

Dolder był już oddawna poszukiwany przez władze łódzkie. Miał on na sumieniu morderstwa, napady bandyckie i grubsze włamania, dokonywane zarówno na terenie naszego miasta, jak i w powiecie.

Na wiosnę bieżącego roku bandyta ten napadł na szosie na jakąś robotnicę. Zgwałcił ją, zrabował pieniądze i następnie zranił ją nożem tak ciężko, iż niebezpieczna przez dłuższy czas w szpitalu walczyła ze śmiercią.

Władze na podstawie rysunku podanego przez ową robotnicę dowiedziały się szybko, że sprawcą ohydnych napadów był Dolder. Nie zdołały go jednak ująć, mimo energicznej pogoni.

Krwawy zbój dał zreszta wkrótce znowu znać o sobie. Napadł on z kilku członkami swej szajki na samotny domek w Widzewie, steroryzował i pobit kolbami rewolwerów wszystkich lokatorów, a następnie

**zrabował pieniądze.**

I tym razem bandycie udało się zbiec bezkarnie. Po kilku krwawych występach na prowincji zaszył się on w jakiejś wsi i już zupełnie zrezygnował z dalszych napadów.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o postrzeleniu posterunkowego III-go komisarjatu Tomasza Kaczanowskiego przed domem przy ulicy Dworskiej 34. W wyniku zarządzonej obław policja ujęła dwóch sprawców napadu: Mieczysława Jakubowskiego i Wacława Szkułdarka. Trzeciego, którym, jak ustalono, był Dolder, i tym razem nie ujęto.

W kilka dni później krwawy zbój dokonał w Łodzi

**drugiego napadu.**

Włamał się on w nocy do mieszkania Waletrów przy ulicy Cymera 9, steroryzował domowników przy pomocy rewolweru i

**zrabował im 90 zł**

Władze policyjne prowadząc energiczne dochodzenie, w związku ze wszytkimi napadami krwawego zbroja, dowiedziały się, że po występie na ul. Cymera pozostał on w Łodzi i dość często odwiedza swego kuzyna, zamieszkałego we własnym domu przy ulicy Polnej 15, na Chojnach.

Policja przez kilka dni obserwowała te posesje. Wczoraj około godz. 12 wywiadowcy, którzy czuwali na ul. Polnej, zatelefonowali do urzędu śledczego, donosząc, że

**bandyta przybył do swych krewnych.**

Na Chojny udał się natychmiast większy oddział policji oraz wywiadowców

z podinspektorem Elsesserem - Niedzielskim, podinsp. Noskiem, i nadkomisarzem Weyerem na czele.

Dolder dowiedział się od kogoś, iż policja wpadła na trop jego kryjówek. W chwili, gdy przybyły oddział zatrzymał się przed domem przy ul. Polnej 15, krwawy zbój

chciał wyskoczyć oknem na ulicę, lecz udaremnił jego zamiar. Dolder sięgnął wówczas po rewolwer i począł strzelać do policji. Gdy wyczerpał magazyn, sięgnął po drugi browning i mimo wielokrotnych ostrzeżeń policji, strzelającej do niego,

**nie chciał się poddać.**

W czasie strzelaniny jeden z najsilniejszych wywiadowców łódzkich Aleksander Prozek, mimo niebezpieczeństwa

**wdarł się do mieszkania.**

Dolder skierował w jego stronę rewolwer. Padł strzał

**Wywiadowca ranny w brzuch runął na podłogę.**

W tej chwili przybiegli mu z pomocą drugi wywiadowca Szczepan Karolewski, który również dostał się do mieszkania. Strzelił on kilkakrotnie do bandyty, lecz wszystkie kule chybiły.

Prozek, mimo ciężkiej rany, podniósł się z podłogi i resztkami sił nacisnął na cyngiel rewolweru, który trzymał w ręku. Kula okazała się celna. Dolder, ranny w okolice serca,

**padł trupem na miejscu.**

Rannego wywiadowcę przewieziono do szpitala ewangelickiego, gdzie zajęli się nim lekarze, dr. Tochterman i dr. Eugiel. Stan Prozka jest bardzo ciężki. D.

**W Łodzi jest już lepiej**  
**twierdzą delegaci fabryczni ze związku klasowego.**

W lokalu okręgowej komisji klasowych związków zawodowych odbyło się liczne zebranie delegatów fabrycznych.

P. Walczak złożył sprawozdanie z odbytego w Warszawie zjazdu rady generalnej związków włókienniczych i sprawowanie to bez dyskusji delegacji przyjęli do wiadomości.

P. Kałużyński referował o obecnej ciężkiej sytuacji w przemyśle włókienniczym a po referacie wywiązała się znamienita dyskusja, z której wynikało, że w przemyśle nastąpiła lekka poprawa sytuacji.

Z kolei p. Kałużyński omawiał sprawę wycofania ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w tej sprawie uchwalono jednogłośnie protest. Wreszcie p. Walczak referował sprawę pomocy dla półbezrobotnych i stwierdził, że obecnie zasiłki przyznano tylko pracującym dwa dni w tygodniu, gdy ustawa przewiduje zasiłki również dla pracujących 3 dni.

Postanowiono domagać się przyznania zasiłków wszystkim pracującym 3 lub mniej dni w tygodniu. (b).

**300 robotników**

*otrzyma pracę przy kanalizacji.*

Urząd wojewódzki zawiadomił w tych dniach magistrat m. Łodzi o asygnowaniu magistratowi sumy zł. 50.000.— tytułem subwencji bezzwrotnej na zatrudnienie około 300 bezrobotnych, pozabawionych zapomóg doraźnych, po 3 dni w tygodniu z tem, że:

1) wszyscy powinni być przwiezieni za pośrednictwem P.U.P.P. i że  
 2) sprawozdania z przeprowadzonych z powyższego funduszu robót będą przysyłane do urzędu wojewódzkiego.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. prezydenta Miejskiego odbyło się kolejne posiedzenie magistratu, na którym m. in., po rozpatrzeniu sprawy powyższej, postanowiono zaakceptować propozycję urzędu wojewódzkiego i powiać do pracy przy budowie kanalizacji jeszcze 300 bezrobotnych.

Ogółem tedy liczba robotników, zatrudnionych przez wydział kanalizacji wyniesie około 1700.

**Atak szczurów na robotnika.**  
**Ciężko pogryzionego wydobyli z kanału towarzysze.**  
**Sfóra psów rzuciła się na stado szczurów.**

Z Warszawy donoszą: Przechodzące od paru dni nocami burze i ulewne deszcze zmusiły magistrat do przeprowadzenia inspekcji kanałów. Wydelegowano w tym celu specjalną brygadę robotniczą, która energicznie rozpoczęła podziemne badania. Jeden z robotników, Stanisław Raszewski, zamieszkały stale w Miłosnej, badając odcinek kanałów w okolicy hal mirowskich, oddalił się trochę od swych towarzyszy i w pewnym momencie został zaatakowany przez

olbrzymie stado szczurów. Zwierzęta, zwabione światłem latarki, zbiegały się ze wszystkich zakątków i nie przestraszone bynajmniej razami drewnianej miary, którą operował robotnik, coraz gwałtowniej i w coraz większej liczbie nacieraly na niego. Nieszczęśliwy nie mógł ani zgasić światła, które ścigało szczury, gdyż zablakałby się, ani uciekać, bo ze wszytkich stron był już formalnie oblepiony

gryzącymi zwierzętami. Na szczęście rozpaczliwe krzyki obleganego posłyszeli inni robotnicy i pośpieszyli mu z pomocą. Wyprowadzony z kanału, Raszewski wyglądał strasznie. Odzież podarta prawie zupełnie, gumowe długie buty, których robotnicy używają przy pracach w kanałach pocięte na sito ostreimi zębami szczurów, z twarzy, rąk i prawie całego ciała, sączyła się krew. Opatrzony przez lekarza miejskiego Raszewski został przewieziony do domu

**w dużej gorączce.**

Grozi mu kilkutygodniowa choroba wskutek otrzymanych ran i wstrząsu nerwowego.

Na miejsce wypadku sprowadzono stóre bojowych fox-terrierów, które po kilkugodzinnej walce uśmierciły

**około tysiąca szczurów.**

Magistrat zastanawia się nad nowymi metodami walki ze szczurzą plagą.

Szampańska komedia omyłek i nieporozumień p. t.

**DON JUAN W PENSJONACIE**



**Dzisiaj i dni następnych**

Arcydzieło filmowe z „Grupy wielkich gwiazd ekranu”, ameryk. wytwórni United Artists.

Najpiękniejszy klejnot ekranu

**Norma Talmadge**

oraz **Noah Beery i Gilbert Roland** w wspaniałym dramacie erotycznym p. t.

**„GOŁĘBICA”**

Przecudna sielanka miłosna na tle czarujących krajobrazów Meksyku.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o g. 5 pp., w sob. i niedz. o godz. 2-ej po poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc znizone, w sob. i niedz. od godz. 2 do 4-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.





Dzisiaj i dni następnych!

Najprzystojniejszy artysta filmowy Ameryki, wytworny znawca kobiet i mody

**ADOLPHE MENJOU**

oraz uroczą jego małżonkę

**KATHRYN GARREV**

w wielkim dramacie p. t.

**Serce na uwieczni**

Nad program? Nad program? Początek seansów o godz. 5-ej po poł. w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej.

— Uwaga: Ceny miejsc niższe. —



TEATR MIEJSKI

Dzisiaj i jutro wieczorem potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kłidusz Haszem” (Święć się Imię Twoje), które w Warszawie grane było przeszło 180 razy.

Dzisiaj ceny najniższe (od 1 zł. do 5 zł.), jutro — popularne.

2 przedstawienia popołudniowe po cenach najniższych.

Jutro o godzinie 4 popołudniu „Pieśń własnej niedoli”.

W niedzielę o godzinie 4 po południu „Kłidusz Haszem”.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań. Piotrkowska 76 (tel. 64-00).

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

„Klejnoty naszych rewii” zdobyły wstępnym bojem publiczność, która gorąco oklaskuje to widowisko.

„Bajka wschodnia”, „Rosyjskie zabawki”, finały — oto niektóre klejnoty programu. Humor reprezentuje konferansjer Michał Znicz. Nie bywała atrakcją jest pozyskanie na kilka występów oryginalny chór cygański, który wywołuje swojemi produkcjami prawdziwy entuzjazm.

TEATR POPULARNY.

Wobec kończącego się sezonu teatralnego jeszcze tylko kilka wieczorów pozostaje na aksamitnej scenie „Hrabina Marica”. Są to ostatnie przedstawienia, w których sympatycy teatru będą mogli pożegnać artystów biorących udział w czolowych rolach. Początek teatru zostaje zamknięty na cały miesiąc sierpień. Kasa czynna cały dzień bez przerwy. Ceny miejsc zwykłe.

**Na Wiśniowej Górze**

żądacie

**„REPUBLIKI”**

— i —

**„EXPRESSU”**

w kiosku gazetowym F. Janimka willa Bendytowicza obok felczera Janickiego.

„Luna”.

**Gołębicą.**

Meksyk — to kraj daleki i niedostępny a pełna uroku — jego mieszkańcy pełni ognistego temperamentu i gorącej południowej krwi, meksykanki, słynne w świecie całym ze swej płomiennej piękności i cudownych linii, dają uroczą tło dla reżyserji filmowej, której dostępne są najdalsze zakątki kuli ziemskiej. Cudo wna pieśń miłosna, wyśpiewana na tle meksykańskiej przyrody, pełna specyficzności czaru i oddania tworzy wspaniałą symfonię poświęconą kochającym się, mimo wszelkie przeszkody, jakie okrutny los usiłuje postawić na drodze ku szczęściu.

Norma Talmadge, słynna gwiazda filmu potrafiła odtworzyć z niebywałą finezją wszelkie, najsubtelniejsze przejawy duszy kochającej kobiety, zaś Noah Berry w roli dzikiego i okrutnego bandyty, Gilbert Roland w roli pięknego i zmysłowego kochanka dali piękny pokaz szlachetnej gry filmowej.

# Naiwność ludzka jest wyzyskiwana przez rozmaitego rodzaju szarlatanów, oszustów, fakirów, magików i wróżbitów.

## Nie wiercie im i nie wpuszczajcie do waszych mieszkań!

— Powróżyć, powróżyć! Cyganka po wróżby.

Niema dnia i niema prawie podwórza na którym nie rozlegałoby się to wołanie. Od mieszkania do mieszkania, od domu do domu wałęsają się stare i młode, ociekające brudem cyganki, często z dzieckiem u piersi i wyszukują sobie łatwowierne ofiary, najczęściej wśród zabobonnych kobiet.

Chęć odsłonięcia choć rąbka zasłony kryjącej tajemnicę przyszłości nurtowała już ludzkość w najodleglejszych nawet czasach. Wróżby i wróżbici odgrywali w życiu, nie tylko poszczególnych jednostek lecz w równej mierze w życiu całych narodów bardzo poważną rolę. Nie byli wolni od tej słabości ani starożytni Grecy, ani Rzymianie. Żaden krok o doniosłem

znaczeniu ogólnopaństwowem nie był po czyniony bez uprzedniego zasięgnięcia rad u kapłanów i wróżbitów.

Ta tęsknota do przeniknięcia zasłony dzielącej nas od nieznanej przyszłości nie jest dzisiaj mniejsza niż dawniej. Dzisiaj jednakże wróżenie, jest jedynie zabobonem, który wyzyskuje różnego rodzaju oszuści i szarlatani podający się za „jasnowidzów”. Dzisiejszy pseudo-okultyzm służy im jako parawan do popełniania różnego rodzaju oszustw i przestępstw.

Od czasu do czasu rozdawane są na ulicach miasta ulotki, których skandaliczny pod każdym względem język może najbardziej spokojnego i wyrozumiałego człowieka wyprowadzić z równowagi. Za pomocą ulotek tych reklamują się różni przyjezdni „wszechświatowej sławy” wróżbici i wróżki. Obiecują tym którzy się do nich zgłoszą, złote góry.

Ten rodzaj wróżbitów i wróżek nie należy do najniebezpieczniejszych. Branie się na lep ich naiwnych frazesów i obietnic zależy jedynie od stopnia łatwowierności i naiwności tych w ręce których trafiają te ulotki reklamowe. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nikt ani nie jest w stanie zmusić nas do odwieczenia takiego szarlatana, jeżeli nie zechcemy uczynić tego dobrowolnie, chociażby... przez ciekawość.

Gorzej przedstawia się sprawa z wróżkami cyganami, które ofiarują swe usługi odwiedzając podwórza i mieszkania. Głównym zajęciem tych typów jest okradanie mieszkań, wyłudzenie pieniędzy za rzekome „przepowiedzenie przyszłości” — samo wróżbiarstwo służy im jedynie za pretekst do dostania się do mieszkania.

Naiwne jest twierdzenie osób, które mówią zwykle: — E, już ja uważam! Mnie taka cyganka nie okradnie! Oka z niej nie spuszczać.

Mylą się te „przezorne” osoby. Jeśli nawet nie zostanie popełniona kradzież w chwili przebywania cyganki w mieszkaniu, to kilka jej badawczych spojrzeń wystarczy, by zapoznać się z rozkładem mieszkania, z konstrukcją zamka przy drzwiach wejściowych, ze zwyczajami lokatorów...

A później... Po kilku czy kilkunastu dniach, lub nawet tygodniach, mieszkanie zostaje okradzione i nikomu nawet nie przejdzie przez myśl że wizyta przed kilkoma tygodniami w mieszkaniu cyganki ma coś wspólnego z tą kradzieżą.

I dlatego należy zastanowić się, przed wpuszczeniem wróżki do mieszkania, czy przepowiednie jej są warte tych strat, materialnych, jakie się w większości wypadków ponosi w konsekwencji.

Dziury aptek  
Dziś w nocy dyżurują apteki: Suck. F. Wólcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczyńska 37), Suck. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (b)

Dnia 25 lipca b. r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy ojciec i dziadek

**B. P.**

**MORYC KOTT**

przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z domu przedpogrzebowego w piątek o godz. 3-ej po poł. dnia 26 lipca, o czym zawiadamiamy krewnych i znajomych pozostali w nieutulonym żalu:

Syn, córki, synowa i wnuki.

## Żywcem zakopane dzieci.

### Tragiczny wynik zabawy bez opieki rodziców

W polu przy ulicy Marysińskiej od pewnego czasu znajdują się góry piasku, przeznaczone do naprawy bruku. W piasku tym bawią się dzieci z całej dzielnicy. Wczorajsza ich zabawa pociągnęła za sobą tragiczne skutki.

Gromadka dzieci dla żartu zasypała piaskiem 9-letniego Antoniego Dominika (Brzezińska 109), jego czteroletnią siostrzyczkę Stanisławę i 7-letniego Henryka Żabińskiego (Brzezińska 109).

Dzieci, zakopane w piasku, poczęły się dusić.

Na alarm wszczęty przez ich rówieśników, biorących udział w zabawie, nadbiegli jacyś przechodnie, którzy dzieci wyratowali. Stan ich budzi poważniejszą obawę.

Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ich do domu.

—d.—

## Afera trucicielska na Węgrzech

### Kobiety masowo trują swych mężów.

Donoszą tu z Budapesztu, że policja węgierska wpadła na trop wielkiej afery trucicielskiej. W małej wiosce Tiszakürt dwie akuszerki dostarczały miejscowym kobietom trucizny, przy pomocy której kobiety te, pozbawiały życia swoich mężów, częściowo dla celów egoistycznych, częściowo, celem skrócenia życia chorym mężom. Wśród kilkun-

tek zbrodniczych akuserek znajdowały się też trzy żony miejscowych bogaczy.

Obie akuszerki po wykrciu afery popełniły samobójstwo.

Za dawkę trucizny zbrodniarki pobierały po 100 pengó. Jak stwierdzono, trucizną, sprzedawaną przez zbrodniarkę był arsen wydobywany z trucizny na muchy. Trucizna ta powodowała powolną, ale niezawodną śmierć.

Aresztowane kobiety zeznały zgodnie, że trucicielstwo w tej wsi nie było rzeczą nową, lecz stanowi powszechną w tej miejscowości tradycję między kobietami.

Do Tiszakürt zjechała specjalna komisja śledcza, która bada te olbrzymią aferę trucicielską.

**W KRYNICY**

żądacie

**„REPUBLIKI”**

— i —

**„EXPRESSU”**

w Księgarni zdrojowej „RUCH”

oraz

Biurowi dzienników J. Englender.



## Pabjanice.

Pabjanicki oddział „Republiki” donosi:

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa „Rolnik”. Towarzystwo to obejmuje wszystkich obywateli starego miasta, którzy na podstawie t. zw. tabeli mają prawo do gruntów miejskich, zajętych głównie przez lasy i pola.

W „Rolniku” od dłuższego już czasu toczy się walka dwóch odłamów, z których jeden, dopatrując się w administracji lasów i pól nieuczciwości, pragnie dobrą te sprzedać miastu. Druga zaś grupa broni się, chcąc przedtem wybudować z dochodów towarzystwa wielki gmach, do połowy już wykończony.

Na wczorajszym zebraniu doszło ponownie do gwałtownego starcia obydwóch odłamów, przyczem opozycjoniści nie chcieli przyjąć do wiadomości sprawozdania zarządu, z którego wynikało, że jeden z członków zarządu, p. Rabięga, pobrał 300 zł. za dozór nad lasem.

Wśród wielkiej wrzawy odbyło się głosowanie nad sprawozdaniem, które większością głosów przyjęto. Przy wyborach do nowego zarządu zwyciężył dawny zarząd, który nie zdołał jednakże przeprowadzić p. Rabięgi.

Między dwoma rodzinami zamieszkałymi w domu przy ul. Pustej 30, wywiązała krwawa bója, w rezultacie której Adam Gertner został uderzony łepem narzędziem tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. W związku z tem aresztowano no Kazimierza Krygiera.



Znamienny wyrok Sądu Apelacyjnego.

Warszawa — Łódź  
walczą o puchar „Republiki”  
dnia 4 sierpnia w stolicy

Termin międzymiastowego, rewanżowego spotkania piłkarskiego Łódź — Warszawa o wspaniały, drogi puchar, ofiarowany przez redakcję „Republiki” został już ustalony. Mecz ten, z cyklu o puchar „Republiki” odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 4 sierpnia w Warszawie na boisku „Legii”.

Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się klęską barw łódzkich w stosunku 4:2.

W dniu dzisiejszym powraca z urlopu wypoczynkowego, kapitan związkowy ŁZOPN-u p. Heljodor Konopka, który jeszcze dziś prawdopodobnie ustali skład drużyny naszej.

Tego samego dnia w Łodzi gra drugi zespół rewanżowe spotkanie z reprezentacją Lwowa.

W przyszłym tygodniu odbędzie się treningowe spotkanie obu zespołów.

Bliższe szczegóły przyniesie dzisiejszy „Express Wieczorny”.

# Niezwykły rachunek

przedstawił dyrekcji banku zwolniony z posady pracownik.  
Wynagrodzenie za nadliczbowe godziny pracy w ciągu ubiegłych 4 lat.

Od czasu do czasu, w sądach pracy i okręgowych, zjawiają się na wokandyte sprawy, mające niezwykle doniosłe znaczenie dla świata pracowniczego. Zdarza się bowiem sprawy zasadnicze, których rozstrzygnięcie ma doniosłe znaczenie na przyszłość, albowiem służy wskazówką postępowania w takich czy innych zawiłych sprawach.

Ostatnio właśnie, sąd pracy w drugiej instancji w Warszawie, rozpoznawał sprawę o doniosłości niezmiernie, rozstrzygnięcia której oczekiwał z wielkim zainteresowaniem świat pracy.

Chodziło o rozstrzygnięcie kwestii związanej z wynagrodzeniem pracownika za godziny nadliczbowe.

Stan faktyczny jest taki: W firmie Szwedzkie Łożyska Kulkowe S.K.F. pracował w charakterze zastępcy głównego buchaltera p. Tad. Gołaszewski, któremu po upływie roku wymówiono posadę i

wypłacono zarazem trzymiesięczne odszkodowanie w wysokości 1.500 złotych. Jednak zastępca buchaltera na ten nie poprzestał i domagał się wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe.

Wynagrodzenie to określił on na sumę 1207 złotych.

Firma odmówiła. Wobec tego Gołaszewski wystąpił z powództwem na drogę sądową.

Podczas rozprawy sądowej firma oświadczyła, że nie zawierała z pracownikiem umowy o godziny nadliczbowe, a tem samem

pracownikowi nic się nie należy. Nie należy mu się tembardziej, że praca, jaką, wykonywał, musiała być zrobiona z konieczności ukończenia terminowych zamówień. Sąd pracy jednak stanął na stanowisku, że mimo, iż umowa zawarta nie była, to jednak nie można pozbawiać

pracownika wynagrodzenia za jego pracę i stwierdził w wyroku, że Gołaszewskiemu należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w ciągu całego przepracowanego roku.

Ze względu jednak na przedawnienie terminu, sąd zasądził od firmy SKF, wynagrodzenie tylko za ostatnie 6 miesięcy. Sąd oparł się w tej mierze na art. 227 k.c. oraz art. 39 i 41 ustawy o umowie najmu pracy. Artykuły te mówią właśnie o przedstawieniu dodatkowych wynagrodzeń po upływie 6 miesięcy.

Od tego wyroku odwołał się zarówno powód jak i pozwany.

Powód mianowicie nie zadowolony był przyznaniem połowy należności, firma zaś uważała, że

wogóle nic płacić nie powinna. Tak więc sprawa znalazła się przed sądem drugiej instancji.

Odwoławczy sąd pracy nie rozstrzygnął zasadniczego sporu o przedawnienie gdyż

ze względów formalnych oddalił powództwo, które, po zarozentowaniu kasacji przez powoda, będzie ponownie rozpatrywane przez sąd pierwszej instancji.

Równocześnie jednak ciekawy i doniosły ten spór w identycznej sprawie rozstrzygnął sąd apelacyjny w Warszawie i wyrok już ogłoszony, posiadać będzie moc precedentalną we wszystkich tego rodzaju wypadkach.

Mianowicie, zredukowany urzędnik bankowy, p. Polikier zaskarżył dyrekcję banku do sądu, żądając wynagrodzenia za przepracowane w przeciągu 4 lat nadliczbowe godziny. Złożone przez Polikiera do sądu obliczenie obejmowało okres pracy od 1 maja 1924 roku do 1 kwietnia 1928 r. według obrachunku; przeciętnie 2 godziny dziennie po 150 proc. w stosunku do normalnego uposażenia miesięcznego.

Po odrzuceniu niedziel świąt i okresu urlopowego, wypadło, iż powód przeciętnie przez 22 dni w każdym miesiącu miał nadliczbowe godziny pracy.

Ogólna suma powództwa wynosiła za nadliczbowe godziny w ciągu 4 lat — 4176 zł. 69 gr.

Najcharakterystyczniejszą okolicznością tej sprawy było, że p. Polikier nie miał

żadnych dowodów pisemnych które mogłyby służyć na poparcie jego pretensji, gdyż nie zawierał on żadnej specjalnej umowy. Na rozprawie twierdził on, że nie chciał upominać się w dyskusji o specjalną zapłatę za pracę nadliczbową, albowiem

groziło mu to utratą posady. Obecnie jednak, kiedy posadę stracił, może się dopominać o to, co mu się słusznie należy. Świadczenie jego zeznał, że Polikier rzeczywiście pracował w godzinach pozasłużbowych.

Sąd okręgowy przyznał tylko częściowo wynagrodzenie powodowi, to też p. Polikier odwołał się do sądu apelacyjnego. Na rozprawie bank, powołując się na artykuły 227 k.c. domagał się uznania odszkodowania jedynie w wysokości 6-miesięcznej pensji. Jednakże sąd odrzucił tę żądanie bankową, opierając się na innym artykule k.c. który mówi, że

przedawnienie następuje po 5 latach, a nie po 6 miesiącach i przyznał pracownikowi całą sumę wraz z procentami i kosztami.

Wyrok ten ma istotnie zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników umysłowych. n. n.

### OSOBISTE.

Łódzianin Ilja Janowski ukończył wydział lekarski uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie uzyskując dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu i objął urządowanie komendant policji na miasto Łódź podinspektor Elsesser — Niedzielski. p.

# Awantury podczas licytacji.

Tłum chciał dokonać samosądu nad licytantami.  
Interwencja policji konnej i pieszej.

Wczoraj około godziny 2-jej po południu dom przy ulicy Podrzecznej 6 był terenem burzliwych ekscesów, wynikłych w czasie licytacji dokonywanej w mieszkaniu Fiszla Kalińskiego.

Do Kalińskich przybył sekwestrator magistracki, który chciał przystąpić do licytacji mebli, zajętych za niezapłacone podatki.

Właściciel mieszkania w tym czasie był nieobecny. Syn jego oświadczył sekwestratorowi, że w żaden sposób nie pozwoli mu spełnić jego czynności.

dopóki ojciec nie powróci z miasta.

Seqwestrator nie miał jednak czasu czekać. Wynikła gwałtowna sprzeczka. Młody Kaliński począł

grozić sekwestratorowi,

a wówczas ten pobiegł po policję.

Przybyli przodownik policji spisał od powiedni protokół.

Gdy po sporządzeniu protokołu sekwestrator chciał już przystąpić do licytacji, do mieszkania wtargnęło kilkanaście osób, które, stając po stronie Kalińskich,

uniemożliwiły sprzedaż — ruchomości,

wyrzuciły licytantów i rzuciły się na sekwestratora.

Bójka wynikła w mieszkaniu przeto sła się na podwórze. gdzie iacvś osobnicy chcieli dokonać

samosądu nad licytantami. Gdy w parę minut później na ulicę Podrzeczną nadbiegło kilku policjantów przed domem znajdował się już tłum, liczący kilkaset osób, który zajął wrogą postawę wobec przedstawicieli władzy.

Policjanci nie mogli sobie dać rady z zgromadzonymi. Tłum z każdą chwilą wzrastał na sile. Wezwano telefonicznie oddział konnej policji

który wreszcie zdołał zlikwidować awanturę.

Tłum rozpedzono. W czasie rozpraszania przytrzymało 4 osoby, które stawiały opór policji. Przytrzymało również młodego Kalińskiego.

Zajścia w domu przy ulicy Podrzecznej 6 wywołały wielkie wrażenie w całej dzielnicy. Przed wspomnianą kamienicą do późnego wieczoru gromadziły się grupki osób.

# Zebrak mieszkał w „Bristolu”

Policja ustaliła, że posiada on majątek ziemski na Pomorzu.

Z Warszawy donoszą: Na placu Teatralnym, placu Piłsudskiego i przyległych ulicach grasował często zebrak wyjątkowo bezczelny i natrętny. Napastował on wszystkich nie małych przechodniów i wymuszał datki.

Wreszcie wczoraj jeden z przechodniów poprosił o interwencję policjanta, który też natrętnego zebraka aresztował i odprowadził do pobliskiego komisariatu policji.

Tam zebraka, jak to zawsze bywa, poddano rewizji osobistej. Dała ona wyniki niezwykle sensacyjne. Oto w kieszeni znaleziono dowód osobisty na nazwisko Teodora Łukaszczyka oraz

klucz od numeru hotelu „Bristol” i instrukcję dla gości hotelowych.

— Skąd pan ma ten klucz — spytał przodownik policji.

— Ja mieszkam w hotelu „Bristol”

— odpowiedział na to zuchwale zebrak.

— zajmuję tam pokój 308—309.

— Przecież to strasznie drogo kosztuje — zdziwił się przodownik — skąd pan ma na to pieniądze.

— Jak kto pracuje to i ma — odrzekł znowu hardo zebrak — jak ja się cały dzień nauwijam koło gości — tysiąc razy czapkę z głowy zdejmę — dziesięć ulic przebiegnę — to gdzie mam potem iść spać — bo

przecie chyba nie do przytułku!

Przodownik pokiwał tylko głową, zebraka zatrzymał i porozumiał się z wydziałem opieki społecznej magistratu.

Delegowano stamtąd niezwłocznie zastępcę naczelnika wydziału, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Zebraka z komisariatu odtransportowano do przytułku miejskiego przy ul. Przebieg, który wprawdzie nie jest luksusowy jak hotel Bristol — ale napewno dużo od niego tańszy.

Do władz prowadzących dochodzenie w sprawie Łukaszczyka wpływają ostatnio doniesienia, z których jedno mówi, iż posiada on majątek ziemski na Pomorzu.

# Profes inżynierów

przeciw senatowi akademickiemu politechniki gdańskiej.

W Gdańsku, którego rozwój zależny jest w wysokim stopniu od poprawnych stosunków z Polską odbyła się uroczystość 25-lecia istnienia politechniki, przy czym zaszedł fakt niebywały: nie zaproszono do współdziałania tak w komitecie urządzającym jak i do współdziałania w uroczystościach obchodu korporacji młodej polskiej, pomimo że stanowi ona 1/3 ogółu studentów politechniki.

Przeciwko tego rodzaju traktowaniu przez senat akademicki i młodzież niemiecką młodzieży naszej i wprowadzeniu do uczelni polityki — jaknaikategorycznie protestujemy i zapewniamy, że my, zrzeszeni inżynierowie i technicy, wyciągniemy z tego faktu naidalej idące konsekwencje i jesteśmy pewni, że młodzież polska fakt ten w pamięci sobie zachowa.

Stowarzyszenie Techników w Łodzi.

Lekarz-dentysta  
**E. FUCHS**  
Nawrot 4, tel. 27-31.  
przyjmuje osobiście.

**CO**  
wyświetlone będzie w  
**LUNIE**  
w następnym programie





## Dokoła planu Younga

Zdawałoby się, że po gruntownej analizie planu Younga przez zainteresowane sfery gospodarcze i prasę ekonomiczną fala protestów i apologii opadnie i zainteresowanie opinii publicznej przejdzie do bardziej aktualnych zagadnień. Tymczasem przebieg wypadków poszedł wręcz odmiennym torem. Niedosąd na tem, że plan Younga pozostał nadal centralnym zagadnieniem publicystyki gospodarczej: już odzywają się głosy, wróżące mu w niedalekiej przyszłości modyfikacje i reformy.

Przedewszystkiem doznał on „en bloc” nieprzychylnego przyjęcia ze strony niemieckich sfer gospodarczych. „Reichsverband der Deutschen Industrie” i „Zentralverband des Deutschen Bank — und Bankiergewerbes” oświadczyły, iż ciężary przewidziane w planie przekraczają zdolności płatnicze gospodarstwa społecznego Rzeszy Niemieckiej.

Opinia ta, poparta energiczną kampanią prasową, stała się hasłem politycznym skrajnych partii opozycyjnych. Usiłował się jej przeciwstawić minister Dr. Stresemann piętnując ją mianem „Katastrophenpolitik” — polityką, widzącą wszędzie groźbę katastrofy. Przypominają się przy tej okazji pamiętne słowa tragicznie zmarłego ministra Waltera Rathenau'a, kiedy to po konferencjach międzynarodowych w Cannes i w Genewie tłumaczył Reichstagowi psychologię wierzycieli — aliantów dla których oświadczenie „nie możemy płacić” zawsze musi się równać tezie o poronno dłużnika: „nie chcę płacić!”.

Temi samymi słowami niemal dowodził Stresemann konieczności okazania wierzycielom tej lojalności i dobrej woli, cechującej każdego uczciwego kontrahenta.

W tę samą stronę uderzył dyrektor Banku Rzeszy Dr. Schacht, gdy na Zjeździe Izby Przemysłowo-Handlowych w Monachium domagał się od niemieckich sfer gospodarczych okazania tej dobrej woli wywiązania się z zobowiązań, nałożonych na nie Traktatem Wersalskim. Nie chodzi o wykonalność planu Younga: chodzi o modus vivendi z aliantami. Można prawo międzynarodowe traktować w nader rozmaity sposób, można zobowiązanie zapłaty odszkodowań traktować jako zaciągnięte pod przymusem; tem niemniej należy je lojalnie wykonać, gdyż zostało ratyfikowane przez rząd niemiecki.

Co do samej wykonalności planu panuje opinia, domagająca się poważnej rozbudowy eksportu niemieckiego. Równa się to obniżenia murów celnych, chroniących kraje sprzymierzonych przed „zalewem” towaru niemieckiego. Równa się to zgodzie na podjęcie konkurencji z przemysłem niemieckim „au pied d'égalité”. Trudno przypuścić, by sfery gospodarcze b. państw sprzymierzonych przystąpiły na tak daleko posunięte koncesje. Zdaje się jednak, że przygotowana obecnie konferencja w sprawie wprowadzenia w życie postulatów planu Younga znajdzie jakieś kompromisowe wyjście z tej drażliwej sytuacji.

Drugim momentem sporów jest teza, iż plan jest wykonalny tylko via dalsze zadłużenie Niemiec u wierzycieli, tylko „na kredyt”. Niewątpliwie teza ta jest po części słuszna. Krytycy planu Younga domagają się przeto dłuższego okresu „karencji” („Atempause”), w celu podniesienia wewnętrznej kapitalizacji Niemiec do tego poziomu, by gospodarstwo niemieckie mogło honorować zobowiązania z tytułu rat bez uciekania się do lawiny niespłacalnych kredytów.

Słusznie zauważył jednak p. T. Sławiński na łamach ostatniego zeszytu „Przeglądu Gospodarczego”, że na tym punkcie „krytyka planu Younga nie jest całkowicie szczerą”. Przedewszystkiem dlatego, że przyznana przezeń „Atempause” bynajmniej krótką nie jest. Powtóre dlatego, że trudno pokładać tak wielkie nadzieje w kapitalizacji krajowej niemieckiej. Jest ona coprawda i dziś już większa od naszej, wykluczonym wydaje się jednak tak potężny jej wzrost w najbliższym dziesięcioleciu, by mogła całkowicie uniezależnić Niemcy od konieczności finansowania spłat reparacyjnych drogą zaciągania pożyczek zagranicznych.

Co więcej, tak jak dziś się sytuacja przedstawia, nie można przewidywać

ważniejszego zmniejszenia się popytu za zagranicznym kapitałem finansowym w Niemczech. P. T. Sławiński przytacza tutaj ewentualną możliwość sprzedaży części majątku społecznego Niemiec: to nie jest sposób zasilania kraju w kapitał, któryby Niemcy zechcieli a la longue stosować.

Dlatego też sądzimy, iż przedwczesne są nadzieje na przyływ kapitałów finansowych, dotąd przeznaczonych dla Niemiec — do naszego gospodarstwa społecznego. Nawet gdyby popyt na kapitał zagraniczny w Niemczech poważnej uległ redukcji, nadzieje takie nie miałyby dostatecznego uzasadnienia. Wchodzi w rachubę kwestja zaufania. Dowodem tego jest chociażby ostatnia oferta Harrimana.

Dr. M. S.

### W notesiku businessmana.

**MIN. SKARBU** na skutek starań syndykatu polskich eksporterów trzody wydało rozporządzenie, mocą którego eksport mięsa polskiego został zwolniony od ciężaru podatku obrotowego. Rozporządzenie to stanowi bardzo poważną ulgę dla naszych eksporterów, jak wiadomo bowiem ogólnie eksport mięsa polskiego zagranicą osiągnął za ostatni rok około 300 milionów złotych.

**WŁOSKA FIRMA PERTRAKTUJE** z rządem dem sowietom w sprawie wybudowania w okolicach Tyflisu fabryki jedwabiu. Pertrakcje są jeszcze w toku.

**PROF. BUDAPESTENSKIEJ POLITECHNIKI JÓZEF VARGA** wynalazł nowy sposób otrzymywania benzyny ze smoły i węgla brunatnego. Jest to sposób bardzo tani i nie wymagający skomplikowanych aparatów.

**SITUACJA NA ZACHODNICH RYNKACH PIENIĘŻNYCH** w dalszym ciągu kształtuje się niepomyślnie. Jedynie warunki na rynku francuskim są najdogodniejsze dla lokowania tamże pożyczek zagranicznych. Rynek angielski pozostaje nadal pod znakiem trudności kredytowych.

Niedawno miasto Budapeszt lokowało na rynku angielskim pożyczkę w wysokości 750,000 funtów. Pożyczka ta pokryta jednak została zaledwie w 20 proc., zaś około 600,000 f. szt. pozostało w portfelu banku, który sprawę tę przeprowadzał.

Z **LONDYNU** donoszą, iż konflikt między pracodawcami a robotnikami w okręgu Lancashire tak dalece się zaostrzył, iż przewidują ogłoszenie lokautu na sobotę, jeśli Ministerstwo Pracy nie przeprowadzi akcji mediacyjnej.

**PODPISANA W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU** 17 b. m. umowa ze „Stocznią Gdańską”, na czele której stoją prof. inż. Noe i inż. A. Dunin, rozwiązuje aktualną sprawę powstania i budowy pierwszej stoczni w porcie Gdyni.

Na wydzierzawionym (na 15 lat) terenie przy basenie południowym portu „Stocznia Gdynska” w terminie półrocznym zobowiązuje się przystąpić do budowy większych warsztatów do naprawy i budowy kutrów rybackich, remontów mechanizmów statków, budowy helinga z podciąganiem do wyciągania statków.

Aczkolwiek stoczniarstwo narazie ma zaspokajać przeważnie potrzeby rybackie, dalsze rozszerzenie jej w celu zaspokajania również potrzeb żeglugi morskiej staje się koniecznym, jako pierwszej i jedynej dotychczas stoczni w Gdyni. W

związku z tem stocznia nabeędzie wkrótce dokonywując 3000 tonn.

**WOBEC ZWYKLI STOPY DYSKONTOWEJ** i podrożeń kredytu podniosły prywatne domy zastawowe za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu stopę oprocentowania pożyczek o 1 proc. Obecnie za pożyczki lombardowe pobierane jest 25 proc. rocznie.

Jest to stanowczo stopa lchiwarska wobec zabezpieczenia rzeczowego, jakie posiada lombard; prawda, że przeciętnie połowę owych 25 proc. zaliczają sobie lombardy (łódzki 12 proc. p. a.) na konto kosztów konserwacji zastawów. Jest to jednak niesłuszne, gdyż przechowywanie przedmiotów zastawionych następuje w interesie lombardu, a nie klientów, i dlatego nie należy przeliczać kosztów z tem związanych na klientów.

**MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH** opracowało projekt tymczasowego statutu emerytalnego dla pracowników komunalnych i rozszło go do wojewodów dla zaopiniowania. Chodzi o usamodzielnienie pracowników komunalnych pod względem emerytalnym; gdyby bowiem projektowany statut nie został przyjęty przez pracowników komunalnych, ulegliby oni ubezpieczeniu w Z.U.P.U.

**EKSPORT WĘGLA** polskiego przez Gdynię, Tczew i Gdańsk przedstawiał się w czerwcu r. b. następująco: w Gdyni przeładunek węgla wyniósł 237,941 ton, w Gdańsku 519,285 ton, a w Tczewie 4,529 ton. Razem przeładowano 761,755 ton, co w porównaniu z tym samym okresem w roku 1928 wykazuje zwiększenie przeładunku węgla o przeszło 23 proc.

Od 10 do 16 lipca wywieziono węgla przez Gdynię, Gdańsk i Tczew 167,111 ton, czyli 9,178 wagonów. Pozostaje do ładunku na okręty przeciętnie dziennie 75,230 ton. W porównaniu z tym samym okresem przeładunek, a zatem eksport, wzrósł około 16 proc. Widoki na eksport węgla są coraz lepsze i można mieć nadzieję, że eksport ten zaważy poważnie na bilansie handlowym Polski w najbliższych miesiącach.

**EKSPORT DRZEWA** w maju ożywił się nieco w porównaniu z kwietniem, jakkolwiek nie dochodził do poziomu z roku ubiegłego; wynosił on ok. 118,000 ton. Rynek niemiecki dominował w dalszym ciągu, jakkolwiek wzrost wywozu do Anglii jest szybszy niż do Niemiec. Poważnie wzrasta również wywóz do innych krajów na czele z Belgią i Holandją.

### GIELDY.

**URZEDOWA CEDULA GIELDY WALUTOWEJ** z dnia 25-go lipca 1929 roku.

**GOTÓWKA.**  
Belgia 123.98, Paryż 34.91, Praga 26.38 3/4, Szwajcaria 171.57, Sztokholm 239.05, Wiedeń 125.51, Berlin 212.58.

**AKCJE:**  
Bank Polski 165.—, 764.50 164.75, Bank Zarobkowy 78.50, Sita i Swiatło 125.50, Firley 51.—, Lilpop 32.75, Modrzejów 24.75, Ostrowieckie 82, 81.50, Starachowice 27.25, 28.—.

**PAPIERY WARTOŚCIOWE I LISTY ZAST.**  
4 proc. premijowa pożyczka inwestycyjna 112.50, 114.—, 113.50, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 65.50, 67.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 47.9, 5 proc. pożyczka kolejowa z 1926 r. 44.50, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 83.—, 10 proc. pożyczka kolejowa 103.50, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego 47.50, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 47.50, 5 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 53.50, 8 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 65.25, 64.75, 8 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Częstochowy 56.25

**NOTOWANIA BAWELNY.**  
Liverpool, 24 lipca. Bawelna amerykańska. Styczeń 10.12, marzec 10.16, kwiecień 10.17, maj 10.18, czerwiec 10.17, lipiec 10.25, rok 1930 — 10.17, sierpień 10.17, wrzesień 10.15, październik 10.13, listopad 10.11, grudzień 10.12, loco 10.53.  
Liverpool, 24 lipca. Bawelna egipska. Listopad 16.49, loco 17.00. Styczeń 16.76, marzec

16.32, maj 17.16, lipiec 16.42, październik 16.49  
Aleksandria, 24 lipca. Bawelna egipska. Sakellaridis: styczeń 33.98, marzec 34.28, listopad 33.49, Ashmouni: luty 22.30, kwiecień 22.70, październik 21.46, grudzień 21.83.

Nowy Jork, 24 lipca. Bawelna. Otwarcie: październik 18.92—18.96, Zamknięcie: lipiec 18.34, sierpień 18.40, wrzesień 18.65, październik 18.72, —18.74, listopad 18.84, grudzień 18.97—18.99, loco 18.60.

Nowy Orlean, 24 lipca. Bawelna. Styczeń 18.84, marzec 18.98, maj 19.08, lipiec 18.41, październik 18.63—18.66, grudzień 18.81—18.83, loco 18.84.

### Gieldy zbożowe krajowe z dnia 25 lipca.

Poznań, 25 lipca  
Zyto transport. — t. 24.00—25.00, pszenica 49.00—50.00, mąka żytnia 70 proc. 38.50, otręby żytnie 19.50—20.50.

Warszawa, 25 lipca  
Zyto kongresowe 26.00—26.50, Pszenica 50.00—51.00, owies jednolity 28.00—28.50, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, mąka żytnia 70 proc. 41.00—42.00, otręby żytnie 18.00—18.50, otręby pszenne średnie 19.00—21.00  
Ceny rozumieją się za 100 kg. parytut wagon Warszawa.

Lwów, 25 lipca  
Ceny bez zmian.

### Odroczenie wypłat.

Jak już donosiliśmy przed miesiącem firma „Szmul i Jelinowicz” — fabryka wyrobów jedwabnych i półjedwabnych, skład fabryczny której mieści się w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 12, wniosła podanie o odroczenie wypłat. Dołączony do podania bilans firmy na dzień 20 czerwca r. b. przedstawiał się w aktywach — 513.654 zł. i passywach — 140.017 zł. Biegły Jan Przeradzki i Edward Hilszer zbadali stan przedsiębiorstwa firmy i w swem obszernej i wyczerpującym sprawozdaniu do sądu wydał opinię o następującej treści:

Firma posiada nieruchomości w Pabjanicach przy ulicy Zamkowej 66, składająca się z budynku jednopiętrowego murowanego o solidnym wykończeniu o 30 mieszkanich z nadbudowywanym obecnie 2 piętrem i zabudowaniami fabrycznymi, a ceną tego obiektu zgadza się w zupełności z podaną cyfrą w bilansie petentki — 75.000 zł. Ponadto zgadza się w zupełności z bilansem wartości zupełnie nowych maszyn firmy — 73.197 zł. i tak samo z innymi pozycjami bilansu z nieznaczniemi odchyleniami.

Nadwyżka bilansowa wynosi 331.139 zł., co pozwoli, zdaniem biegłych, pokonać firmie chwilowe trudności płatnicze, wynikłe skutkiem panującego zastój, gdy nastąpi pewna poprawa w przemyśle i handlu i nadejdzie sezon, tembardziej, że wspomniana firma wyrabla przeważnie różne materiały na podszewki pod palta damskie, a sezon na te materiały zaczyna się od początku września i trwa do sezonu wiosennego. Z tego też powodu sąd rozpoznawszy na posiedzeniu w dniu wczorajszym przy drzwiach zamkniętych podanie petentki, przychylił się do prośby jej i udzielił firmie „Szmul i Jelinowicz” odroczenia wypłat na 3 miesiące. Nadzorcą mianował adw. Henryka Landau'a, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Klemensa Poznańskiego. Podanie firmy popierał jej pełnomocnik, adw. Menasse.

W tym samym dniu rozpoznawano także podanie firmy „Jonas Szwarz”, sprzedaż bielizny, fartuchów i chustek przy ul. Nowomiejskiej 19. Firma ta również zabiegła o udzielenie jej odroczenia wypłat za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Kaleckiego. Przedsiębiorstwo firmy istnieje od 1920 r., a od 2-ch lat prowadzi wyrób trykotażu. Nienormalne warunki życia gospodarczego w całym kraju, osłabiona konsumpcja na skutek zubożenia szerokich mas ludności, oraz powiększenie bezrobocia — oru przyczyniły, które zachwylały poważnie chwilowo interesami firmy.

Aktywa firmy według bilansu na dzień 23-go czerwca wynoszą 160.365 zł., pasywa zaś 104.143 zł. Na całość aktywów składają się towary — 69.166 zł., dłużnicy — 52.291 zł., nieruchomości (willa w Podębciu) — 30.000 zł. i inne drobne pozycje, pasywa zaś — wierzyciele 28.623 zł., akcepty 74.759 zł. Biegły Stanisław Miszewski zbadał stan przedsiębiorstwa firmy i potwierdził w zupełności dane wymienione w bilansie firmy. Ogólne jego warzenia co do właściciela; szczerza intencja przedstawienia swego stanu majątkowego w prawdziwych cyfrach i chęć odroczenia płatności akceptów na sumę 22.000 zł. wystawionych zgóry za towary, którego nie otrzymał. Co do przedsiębiorstwa; zbyt szerokie i łatwe udzielanie kredytu bez zabezpieczenia, przy zbyt niskiej konkurencyjnej kalkulacji przy obecnych wysokich świadczeniach socjalnych. Sąd i w tym wypadku przychylił się do prośby firmy i udzielił jej odroczenia wypłat na 3 miesiące. Nadzorcą sądowym mianował adw. Adolfa Markowicza, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Otto Eisenbrauna.

Trzecią sprawę odroczenia wypłat w tym dniu rozpoznawano firmy „L. Fajwlowicz” — sklep konfekcyjny przy ulicy Nowomiejskiej 3, w imieniu której stawał apl. adw. Grynberg. Aktywa firmy wynoszą 11.281 zł., pasywa zaś o 33.376 zł. mniej. — Sąd również udzielił jej odroczenia wypłat. Nadzorcą sądowym mianował apl. adw. Józefa Pinesa, a sędzią komisarzem s. h. Wacława Kaffanke. W powyższej sprawie jakkolwiek biegły Kazimierz Stachlewski — Sobolewski, wydał niezbyt przychylną opinię o przedsiębiorstwie, jednakowoż sąd przychylił się do prośby petenta.

Czwartą i ostatnią w tym dniu była sprawa udzielenia odroczenia wypłat firmie „B. Lichtenstein”, wyrób towarów manufakturowych w Pabjanicach. Jak wiadomo, podanie firmy wpłynęło w dniu 8 maja i sprawa sąd miał rozpoznawać w dniu 11 czerwca. Na skutek prośby pełn. tj. my, adw. Teppera sprawa chwilowo zawieszono, dopiero, na skutek zgłoszonego podania przez firmę w dniu 19 lipca r. b. wyznaczył sąd powtórny termin.

Aktywa firmy wynoszą 248.387 zł. na całość których składają się główniejsze pozycje: maszyny fabryczne — 138.900 zł., wartość połowy nieruchomości w Pabjanicach przy ulicy Szkolnej 6 — 70.000 zł., skład materiałów piśmiennych, prowadzony przez żonę Lichtensteina, a należący do tegoż — 15.000 zł. i dłużnicy — 24.487 zł. Pasywa przedstawiają się o 149.626 zł. mniej. Biegły Edward Hilszer po sprawdzeniu stanu przedsiębiorstwa znalazł nieznaczne różnice w danych, wymienionych w bilansie. Sąd udzielił firmie odroczenia wypłat. Nadzorcą mianował adw. Aleksandra Chadzyńskiego, a sędzią komisarzem s. h. Dawida Fabrykanta.

**Dr. med. J. POLAK**  
Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, atretyzm)  
**ul. 6-go Sierpnia 22**  
fr. i piętro,  
tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.



### Poprawa stosunków w Europie

Ocena profesora amerykańskiego.

Nowy Jork, 25 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna  
Po powrocie z Paryża, dr. Nicholas Murray Butler, prezydent uniwersytetu Columbia, w wywiadzie udzielonym prasie nowojorskiej oświadczył, że stosunki polityczne i gospodarcze w Europie zmieniły się na lepsze, i że jedynym niebezpieczeństwem, zagrażającym pokojowi, są nieporozumienia państw bałkańskich. Zdaniem jego, do polepszenia stosunków w Europie przyczyniła się głównie umowa odszkodowawcza, oparta na planie Owen Younga, a w znacznym również stopniu obietnice rządów angielskich przez Labour Party. O Francji dr. Butler powiada, że kraj ten znajduje się w wielkim dobrobycie, że naród oszczędza i że w niedalekiej przyszłości Francja zdolna będzie znowu pozyczyć innym narodom.

### Komuniści francuscy otrzymywali pieniądze z Moskwy.

Paryż, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)  
Badanie dokumentów, wykrytych podczas rewizji w lokalach organizacji komunistycznych, wykazało, że organizacje te otrzymywały znaczne subwencje z Moskwy. Według otrzymanych na 1 sierpnia instrukcji, komuniści usiłowali wywołać wojnę światową, z której wyłonić się miała ogólna wojna domowa.

### Dymisja Wysokiego Komisarza Egiptu.

Londyn, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)  
Dymisja wysokiego komisarza Egiptu lorda Lloyda, nie wywołała zdziwienia w egipskich sferach politycznych. Dziennik egipski „Alahran” wyraża przekonanie, że nawet gdyby konserwatyści pozostali w Anglii u władzy zaproponowany Lloydowi dymisję Dziennik dodaje, że w okresie urzędowania lorda Lloyda egipcjanie niejednokrotnie zastanawiali się nad tem, czy istotnie wysoki komisarz stosował się do instrukcji swego rządu, czy też prowadził swą własną politykę.

— Wczoraj w różnych częściach Francji szalały gwałtowne burze, wyrządzając znaczne szkody, głównie w Bourges, Dijon, Auxerre, Langres i Strasburgu.

## Ulitz przed sądem. Zeznania świadków i ekspertów.

Katowice, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)  
Dziś o godz. 8-ej rano rozpoczęła się dalszy bieg rozprawy przeciw Ulitzowi. Przesłuchano szereg świadków. Powołanych przez obronę i mających stwierdzić lojalność Ulitz wobec państwa polskiego. Świadek Kröll, naczelny redaktor „Katowitzer Ztg.” zeznaje, że nieraz rozmawiał z Ulitzem na temat artykułów politycznych i stanowiska mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku. Zaprzecza jednak, jakoby Ulitz miał inspirować kierunek polityczny „Katowitzer Ztg.”. Świadek Jankowski, były poseł na sejm śląski daje w sposób ogólnikowy dobrą opinię o Ulitzu. Świadek Pant, naczelny redaktor „Oberschlesische Kurrier” twierdzi, że Ulitz zawsze stał na gruncie prawa. Świadek Machej, były poseł na sejm śląski przycina okoliczności, mające świadczyć o lojalności Ulitz. Zeznają jeszcze kierownicy poszczególnych grup prowincjonalnych „Volksbundu” w tym samym duchu. Na sali zjawia się profesor uniwersytetu w Lozannie Bischof, zawezwany przez obronę, a dopuszczony przez sąd jako znawca pisma. Znawcę zaprzysiężono przy pomocy tłumacza języka francu-

skiego prof. Tymienieckiego, poczem da no mu czas do przeprowadzenia ekspertyzy podpisu Ulitz. Z kolei odczytano z akt sprawy Sauermana pismo, zawierające charakterystykę działalności „Volksbundu” oraz akty regencji opolskiej, dotyczące osiedlenia się na Śląsku opolskim — Białuch.

Katowice, 25 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)  
W południowych rozprawach Ulitz usiłował dowieść, że wpływał na „Katowitzer Ztg.” osoby, ale nie jako prezes „Volksbundu”.  
Po tych zeznaniach o godz. 19.30 stanął przed sądem rzeczoznawca pisma prof. uniwersytetu w Lozannie Bischof. Sąd odczytał jego orzeczenie przetłomaczone na język polski. Stwierdza on, że ze względu na brak oryginału zaświadczenia nie można się wypowiedzieć definitywnie co do autentyczności podpisu Ulitz. Zaświadczenie wykazuje całkowite podobieństwo do jego pisma, oprócz jednej litery. Możliwe jest więc, że podpis Ulitz na zaświadczeniu jest autentyczny, jak również nie jest wykłuczony, że jest on sfałszowany. Następnie zeznawali eksperci wojskowi, poczem rozprawę odroczone do jutra.

## Kiedy będą wznowione rokowania handlowe z Niemcami?

Berlin, 25 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)  
Ullsteinowski „B. Z. am Mittag” twierdzi, że berlińskie czynniki miarodajne zajęte są obecnie przygotowaniami do rokowań gospodarczych z Polską, które rozpocząć się mają w połowie miesiąca sierpnia. Przygotowania te, zdaniem dziennika, są bardziej skomplikowane, a to z tego powodu, iż uchwalone przez Reichstag podwyżki celne stworzyły nową podstawę do rokowań. „B. Z. am Mittag”, wspominając o ostatniej propozycji polskiej, dotyczącej jaknajszyszego rozpoczęcia rokowań, przyznaje, że w niemieckich kołach agrarnych istnieje faktycznie dążność do odroczenia rokowań z Polską na jaknajdal-

szą metę, podkreśla jednak, że gabinet Rzeszy dokłada ze swej strony starań do jaknajszyszego zebrania materiałów potrzebnych do stworzenia nowej podstawy do rokowań.

## Polka odebrała sobie życie w więzieniu litewskim.

Wilno, 24 lipca.

Obecnie w więzieniu litewskim znajduje się 274 polaków, z czego 312 odsiadyuje kary ciężkiego więzienia. Jak w tych więzieniach obchodzą się z więźniami niech zaświadczy fakt że w obozie koncentracyjnym w Wroniach przedwczoraj wieczór odebrała sobie życie przez powieszenie b. kierowniczka szkoły w Birstajnach, Anna Świętochowska, która więziona była już od 1927 r.

## Tajemniczy grad kamieni

zatopił łodzie rybackie.

Oslo, 25 lipca.

Na wybrzeżu norweskim w pobliżu Stavanger wydarzył się niezwykły tajemniczy wypadek.

W chwili, gdy kilka łodzi rybackich, zajętych było w pobliżu wysokiej stromej skały nadbrzeżnej zakładaniem sieci, runął nagle ze skały w morze grad kamieni.

Podziurawione przez kamienie łodzie zatonały. Jeden z rybaków trafiony kamieniem w głowę zmarł, reszta załogi łodzi rybackich zdołała się uratować.

Wielki kamień spadając ze skały olbrzymim łukiem uderzył w stojący w znacznej odległości od brzegu kuter rybacki, który przedziurawiony również zatonał.

Załoga kutra zdołała się uratować.

— Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii Hugh E. Wilson podpisał w sekretarjacie ligi narodów, w imieniu swego rządu międzynarodową konwencję w sprawie zwalczania fałszerstwa pieniędzy, oraz protokół dotyczący tej kwestji.

## Turniej atletów w cyrku

Sztekker — Garkowienko.

Starcie dwóch mistrzów budzi ogólne zainteresowanie. Po 20 min. wynik remisowy.

Michaelis — Kornatz.

Brutalny Kornatz broni się jak może wobec przeważającej siły olbrzyma litewskiego. W 20 min. Michaelis przyniósł Kornatza na obie łopatki.

Pooschoff — Bahn Samson.

Pooschoff okazał się silniejszym i więcej ruchliwym. W 34 min. parada z krawatu zwyciężył Pooschoff, zyskując aplauz publiczności.

Stibor — Orłow.

Pewne zwycięstwo ulubieńca pięknej Stibora nad Orłowem w 4 min.

Dziś, w piątek afisz zapowiada nielada sensację. Do decydującej walki amerykańskiej, na wyzwanie Bahn Samsona staje Sztekker. Walka ta budzi ogromne zainteresowanie, gdyż Sztekker podczas swej bytności w Ameryce już miał dobrą markę wolnoamerykanina. Stół walczy z przybyłym berlińczykiem Willingiem, Garkowienko stała do decydującej rozgrywki z Karschem. Specjalne zainteresowanie budzi walka Pooschoffa z olbrzymim Michaelisem.



Na wsi

Ileż to wrażeń, ile zachwyty. — Piękne kwiaty, cudowna zieleń, urok rzek i jezior, wesołe zabawy, wycieczki, owocobranie, kąpiele... jakie to wszystko piękne chwile.

## Najlepsze opowiadanie nie dorówna zdjęciom „Kodak”

W zimie uwieczni w murach miasta nieraz będziecie przeglądać Wasze letnie fotografie. Wrażenia przeżyte w czasie lata staną ponownie przed Waszymi oczyma. Bez aparatu „Kodak” najpiękniejsze chwile naszego życia zginęłyby dla nas bezpowrotnie.

Kilka minut wystarczy do poznania „Kodaka”

W każdym większym składzie przyborów fotograficznych pokażą Wam modele aparatów „Kodak” od zł. 70.— i „Brownie” (dla młodzieży) od zł. 33.—

3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia:

aparat „Kodak”, błona „Kodak” i papier „Velox”

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.



PUDER DJACHYLOWY „MOTOR” PRZECIW ODPARZENIOM



Pensjonat Zofii Winnikowej w Bendzelinie (st. Żakowice) Inf. od 2—4 telefon 48-41

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2. TEL. 32-28. Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Znana na całym świecie fabryka samochodów

## poszukuje przedstawicieli

we wszystkich większych miastach Polski. Zasobne firmy zechcą kierować szczegółowe oferty z podaniem referencji sub: „WPa. 11391” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej S z o. o. jen. repr. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Wolne miasto Gdańsk.

Kasyno Sopoty

Przez cały rok otwarte  
Roulette  
Baccara

Cercle prive  
Informacje: Warszawa tel. 157-31, również Kasyno Sopoty.

Hotel - Kasyno

Nowoczesny nowowybudowany hotel. Piękne położenie z widokiem na morze. Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie. Międzynarodowa kuchnia.



**KINO SPÓŁDZIELNI**  
Ul. Sienkiewicza 40.

**Ostatnie 3 dni!** Największe arcydzieło sztuki kinematograficznej  
**KOCHANKA OFICERA OCHRANY** Dramat z czasów rewolucji rosyjskiej w 1905 r. w 10 akt.  
W rol. głównych: słynni i niezrównani **Włodzimierz Gajdarow, Hans Mierendorff, Marcela Albani i inni.**  
Uwaga! **Śpiewy** do obrazu wykona **Chór Rosyjsko-Ukraiński** pod kierownictwem p. AKIMOWA.

**Kino w ogrodzie!!!**  
Następny program  
**Człowiek śmiechu**  
W rolach głównych:  
**Conrad Veidt i Mary Philbin.**

Początek seansów w dni powszednie z wyjątkiem sobót, o g. 4-ej pp. zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2 po poł. Ostatni seans o godz. 10 w.  
NA I-szy SEANS CENY MIEJSK ZNIŻONE.

**FOTO-APARATY**  
oraz wszelkie przybory na b. dogodnych warunkach poleca  
**J. MORGENSTERN, Łódź,**  
**PIOTRKOWSKA 47**  
(w podwórzu) tel. 20-63.  
Uwaga: Dla p. p. urzędników państw. komunalnych i prywatnych specjalne warunki spłaty.

**Lecznica SANITAS**  
ul. CEGIELNIANA 29  
Gabinet wenerologiczny  
**D-ra S. KANTORA**  
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

**„Czystość”**  
Piotrkowska 44, telefon 67-45  
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur pokoi. Czyszczenie szyb. Odkurzenie e-

**PRZYKRAWACZ**  
cholewek (cholewarz), pierwszorzędna siła  
**POTRZEBNY ZARAZ.**  
Zgłoszenia sub. „Specjalista” do biura ogłoszeń S. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska Nr. 50

**ZGUBIONO**  
4 i pół proc. list zastawny Tow. Kred. m. Łodzi na 500 zł. Nr. 52698, jest zastreżony w Tow. Kred. i dla nikogo nie ma żadnej wartości. Kto zwróci w.w. list będzie wynagrodzony na 50  
**J. Morgensztern**  
Łódź, Kamenna 12 w. tego domu

**Potrzebny akwizytor**  
na stałą pensję i prowizję.  
Oferty pod „B. T.” do adm. „Republiki”

**PIANINO**  
firmy Schröder, prawie nowe, z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Sienkiewicza 52, m. 4, od 3-5 po poł.

Wykwalifikowany  
**szofer**  
z pierwszorzędniemi referencjami do auta osobowego potrzebny.  
Zgłoszenia sub. „Szofer” do biura ogł. S. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50.

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Codziennie świeży KEFIR**  
poza własnościami leczniczymi, dla osób zdrowych prosto z lodu na drugie śniadanie i podwieczorek. Teżte firmy znakomitą śmietankę sterylizowaną poleca jedyny w Łodzi  
**Zakład Kefirowy K. SIGALINA** Narutowicza 6 Nr. tel. 46-40.

Istniejąca od 20 lat firma **poszukuje do wydzierżawienia budynku fabrycznego**  
od 3.000 do 5.000 mtr.<sup>2</sup> Warunek: koncesja na farbiarnię, kocioł najmniej 100 mtr.<sup>2</sup> i odpowiednia studnia.  
Oferty sub. „Farbiarnia „A. B. C.” do biura ogł. S. Fuchs, Łódź, Piotrkowska 50.

**Kto chce zachować swoje zdrowie powinien używać tylko**  
**PRIMEROS**  
Jedynie antyseptycznie spreparowane.

**Gabinety Kosmetyki Lekarskiej**  
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ  
Cegielniana 6, front i p., telefon 43-63

**Fabryka wyrobów trykotowych**  
(Rundmaszyny) i posiadająca własną szwalnię mechaniczną (20 maszyn) **PRZYJMIE NA LOHN** towary trykotażowe jak równ. szycie. Zdolność produkcji 2000 kilo tyg. ewent. wspólna produkcja lub fabrykę oddam w dzierżawę. Oferty sub. „Trykotaż” do admin. „Republiki”

**OGŁOSZENIE.**  
Zawiadamiamy, iż w sprawie upadłości firmy „J. Rabinowicz i P. Markowicz” decyzją sądu okręgowego w Łodzi z dnia 18 lipca 1929 roku, wyznaczony został ponowny i ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności na dzień 25 września 1929 r. Wobec tego wzywa się wierzycieli, którzy dotychczas się jeszcze nie zgłosili o złożenie tytułów swych wierzytelności u syndyka tymczasowego adw. Stefana Cygańskiego, zam. przy ul. Andrzeja Nr. 3.  
Sprawdzenie wierzytelności nastąpi w obecności sędziego komisarza w kancelarii wydziału handlowego w dniu 25 września 1929 roku o godzinie 12 w południe.  
Wierzyciele, których wierzytelności nie zostaną sprawdzone, podlegać będą skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.  
Syndycy tymczasowi  
Stefan Cygański, adwokat  
Arnold Ettlinger, kupiec

**MEBLE**  
Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje  
**A. Karkut** Piotrkowska 44 w oficynie.

**St. Felczer S. Suszkiewicz**  
Konstantynowska 38  
Telef. 55-45  
**powrócił**  
Przyjmuje od 8 rano do 9 wieczór

**Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa**  
Piotrkowska 51  
tel. 21-23.  
Godz. przyjęć 3-7

**Ogłoszenia drobne.**

**Kupno i sprzedaż**

**MOTOCYKL** B. S. A. w dobrym stanie sprzedam. Oferty do administracji pod „M. Z.”

**DO SPRZEDANIA:** lekki motocykl firmy Stock, rowery, meski i damski. Wiadomość: Podleśna 31, m. 6.

**KUPIE** okazynie podróżną maszynę do pisania. Of. pod „Maszyną” składać w administracji.

**TAKSÓWKA** Ford karetka, rok 1927 z licznikiem zaraz do sprzedania. Obejrzeć codzień od 9-10 rano, Piotrkowska 133. Spółka Samochodowa.

**2 PLACE** 1115 mtr. kw. rogowy i 1030 mtr. kw. przyległy w Rudzie Pabjanickiej od zaraz do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Leleweła 11, m. 5.

**FUSSMASZYNA** S. S. 18 głów 39 g g w ruchu do sprzedania. Oferty sub. „F” do administracji „Republiki”

**KARAKUŁOWE** palto piękne sprzedam okazynie tanio zaraz. Hotel Savoy, Traugutta 6, pokój 210.

**POSZUKUJE** kasy ogniowatej do kupienia. Oferty pod „Kasa”.

**SPRZEDAM** tanio maszynę do rekwizycji, mało używaną „Ideal” 23 na 9 Wiadomość: Wodna 1, u dozorczy

**MOTOCYKL** Norton 5 H. P. sprzedam okazynie. A. Roman, Rzgowska Nr. 61.

**OGNIOTRWALA** szafę kupimy zaraz Pabjanice, skrz. poczt. 23.

**Lokale**

**LOKAL** handlowy 4-ro pokojowy przy ul. Piotrkowskiej, między Andrzeja a Rozwadowską zaraz do odstąpienia. Oferty „Zaraz”.

**POKÓJ**, ewentualnie 2 pokoje z poczekalnią z niekrepującym wejściem, nadające się dla lekarza lub adwokata, do wynajęcia. Telefon na miejscu. Zostać można o 9-11 i 3-5. Zawadzka 16a, m. 4.

**MIESZKANIE** do wynajęcia, 2 pokoje z kuchnią, Pomorska 128.

**MŁODY** człowiek poszukuje małego pokoju przy rodzinie w śródmieściu. Telefonować 14-91 od 9-11 i od 2-4 lub łask. oferty sub. „E. Cz.” do administracji.

**NA UL. PIOTRKOWSKIEJ** między Zawadzka a Zielona 2 pokoje, front, III p. z wygodami do odstąpienia. Łask. oferty sub. „700” w adm. „Republiki”

**SKLEP** z mieszkaniem lub bez zaraz do oddania. Bleiweiss, Konstantynowska 20.

**POKÓJ** umeblowany z wygodami, elektrycznością, niekrepującym wejściem dla pana do wynajęcia. 6-go Sierpnia 29, front, m. 9.

**POKÓJ** umeblowany do wynajęcia. Zachodnia 72, front, parter.

**UMEBLOWANY** dwuokienkowy pokój, niekrepujące wejście do wynajęcia. Margulies, Kilińskiego 46, I p. fr.

**DWA** duże frontowe słoneczne pokoje z kuchnią pomiędzy Kilińskiego a Skwerowa, parter, odstąpić zaraz. „Republika” sub „9 T.”.

**LOKAL** — 2 pokoje przy ul. Lipowej nadające się na pracownię, warsztat, skład i t. d. natychmiast do objęcia, po średnicy požądani. — Oferty sub „Lipowa 2000”.

**DO WYNAJĘCIA** pokój dla 2 mężczyzn od zaraz. 6-go Sierpnia 36, I p. front, m. 8, od godz. 2 do 4 po poł.

**POKÓJ** umeblowany, frontowy, do wynajęcia. Gdańska 42, m. 3.

**POKÓJ** umeblowany, frontowy, do wynajęcia dla jednej osoby. Gdańska 43, m. 5.

**POKÓJ** umeblowany z niekrepującym wejściem zaraz do oddania. Nawrot 34 m. 5.

**POSZUKUJE** dwóch panów na mieszkanie. Proszę zgłosić się do adm. „Republiki” pod „A B.”

**1 LUB 2** pokoje umebl. do wynajęcia od zaraz lub później. Piotrkowska 154, m. 4, I piętro.

**Posady**

**BUCHALTER**, samodzielny korespondent polsko - niemiecki, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do adm. „Republiki” pod „Bilansista”

**BONA** z kilkuletnią praktyką, dobrmi świadectwami poszukuje posady do dzieł z szyciem, może się zająć gospodarstwem. Oferty pod „Inteligentna”.

**FRYZJER** damsko - meski poszukuje posady. Oferty w administracji pod „L.”.

**MŁODA** paniątka z ukończoną 3-letnią szkołą handlową w Małopolsce, ze znajomością stenografii, korespondencji polsko - niemieckiej, pisania na maszynie, z kilkuletnią praktyką w banku, poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej. Oferty proszę składać pod „Skromne wymagania” do adm. niniejszego pisma.

**Nauka i wychowanie**

**MADAMOISELLE** Marie enseignante anglais, francais, allemand. Traugutta 2 i front.

**Zagubione dokum.**

**ZGUBIONO** dowód osobisty wydany w Łodzi dnia 16 lipca 1929 r. na imię Lucyny Dubson.

**SIADALA** Stanisław zgubił książeczkę wojskową oraz przydział rocz. 1901, wyd. przez P. K. U. Łódź.

**APOLONIA** Kaniowska, 6-go Sierpnia 46, zgubiła książeczkę z Kasy Chorych.

**ROMUALDA** Janczak, zam. Skwerowa 8, zgubiła legitymację zapomożi Nr. 36.575.

**SKRADZIONO:** Protest, zlecenie „Pol wjt”, pl. 6, 7, 29 w Łodzi, Narutowicza Nr. 3, zł. 102.50, weksel z wystaw. „Regina”, zlec. Ch., Dulmana, pl. w Warszawie dn. 21. 12. 1929 r. oraz paszport. Ostrzegam przed nabyciem. Edward Szeller, Pabjanice, Kościuszkę 26

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. z ograniczonym do 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak, Redaktor: Wacław Smólski, W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp Piotrkowska 49 i 64.